Nr 57. Kraków, 9 Marca — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr. 2 ct. —
We **Lwowie**: w Ajencyi „CZASU“	„ 21 „ —	„ 5 „ 25	„ 2 „ —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 8 marca.

Zdawałoby się, że mesaż prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca wydany z powodu wstąpienia w drugi czteroletni okres swego urzędu, nie przyniesie nic takiego, czegobyśmy nie znali z dawniejszych oznajmień jenerała Granta. Jeśli bowiem wybrano go powtórnie naczelnikiem państwa, to chyba dla tego, że dotychczasowa jego polityka znajdowała poklask większości. Bynajmniej — i jedno i drugie jest mylnem. Pierwszy wybór Granta był następstwem wojny domowej. Grant nie był ani dyplomatą, ani mówcą parlamentarnym, ani administratorem — był tylko żołnierzem zwycięskiego obozu republikanów; gdy poprzednika jego Johnsona obwiniano o pobłażanie demokratycznemu kierunkowi. Chciano zatem mieć prezydentem nieugiętego przeciwnika dążeń krajów południowych, po którym te żadnej względności oczekiwać nie mogły. Grant był jednak tylko firmą; właściwym prezydentem był sekretarz stanu Fish.

Powtórny wybór Granta może być poczytany za skutek obawy przed tworzącem się stronnictwem pośredniem między republikanami a demokratami, którego oba te stronnictwa zarówno się obawiały. Nowe to stronnictwo zanim się jeszcze utrwaliło, już postawiło kandydata w osobie Horacego Greeleya. Konwenty reformistów-republikanów wzniecały obawę nowych zatargów wewnętrznych. Aby więc nie dopuścić nowych ambicyj, oba skrajne obozy zespoliły się w interesie utrzymania *status quo*. Kiedy zaś przyszło do wyboru, Greeley już nie żył, a nie było nikogo, coby Grantowi stanął na drodze.

Głoszono wprawdzie, że minister Fish wystąpi z gabinetu, niezadowolony z prezydenta, który nie zapowiadał nic. Ale ostatnie czyny Fisha: dwa zwycięztwa nad Anglią, w sprawie „Alabamy“ i San Juan, rzuciły tak świetny blask na zarząd spraw zagranicznych w Washingtonie, że nowy mesaż ogłoszony dnia 4 b. m. uważać możemy za wyraz przewagi Fisha, której Grant oddał się zupełnie. Mesaż ten jest programem bardzo jasnym i dobitnym.

Znamy go tylko z telegramu; ale ten nam wystarcza. Sięga on dalej niż doktryna Monroë, która usunęła wpływy europejskie na sprawy Ameryki; bo gdy doktryna ta była jakby tylko odpornym manifestem, nowy mesaż jest manifestem zaczepnym. Zapowiada on bowiem dążność Unii do wyłącznego owładnięcia północnego kontynentu Ameryki, nie tając się z tem, że rozpostarcie posiadłości Unii przewodniczy myśli rządu. Gdzież Stany Zjednoczone, dotykające obu Oceanów, rozpostrzeć się jeszcze mogą? chyba na północ w posiadłości angielskie, znane pod nazwą *Domination* i na południe w Mexyk, a wreszcie na okoliczne wyspy. Już San Domingo niemal podlega zwierzchnictwu Stanów Zjednoczonych; co się zaś stać może z Kubą? Zaborowi jej mniej może stoi na zawadzie Hiszpania niż kwestya niewoli, której trudów gabinet washingtoński niechciałby brać na swoje barki. Chciała była Dania przed parą laty sprzedać Stanom Zjednoczonym jedną z trzech wysp swoich antylskich. Dla czego ofiarę tę odrzucono? Bo na cóż przepłacać małą wysepkę, dogodną tylko na stacyę okrętów i na skład węgla, mogąc bezpłatnie pozyskać „perłę“ Antyllów, Kubę? Ameryka sięga atoli dalej jeszcze ze swojemi na morzach stacyami, bo bierze w zwierzchnictwo wyspy Sandwich, gdzie ajenci jej są już ministrami. Nie nadaremnie też powiększają Stany Zjednoczone flotę swoją o dziesięć korwet. Polityka względem wysp Sandwich, San Domingo i Kuby nie jest wprawdzie dzisiejszą, ale dziś dopiero prezydent wypowiedział dążności zaborcze i starał się je uprawnić ideą uniwersalnego mocarstwa.

Aby tej polityce zjednać poklask, a zarazem uśpić podejrzliwość Hiszpanii, rzucił kilka frazesów o wyższości republikanckiej formy rządu i o przechylaniu się ku niej świata cywilizowanego. My wprawdzie nie rozumiemy uniwersalizowania formy, każda bowiem forma rządu wymaga odpowiedniej organizacyi społecznej, obyczaju, tradycyi. Gdziekolwiek rozwinięty samorząd, tam republika leży już w zarodach instytucyj. Z natury rzeczy, kolonie są już republikami, choćby jak Kanada albo Wiktorya były posiadłościami królowej Angielskiej. W Pensylwanii przed dwoma wiekami powstałej, tkwił już zaród dzisiejszych Stanów Zjednoczonych. Przeciwnie we Francyi nie udawały się próby republiki, bo samorząd tam nie znany, ani gminny ani prowincyonalny.

Stany Zjednoczone zasilane dotąd napływową ludnością europejską, zaludniły się dziś już o tyle, że mogą od siebie kolonizować, a przynajmniej wysyłać naprzód pionierów swoich, co panowaniu ich torują drogę. Posunęły się też do Atlantyku, rzuciły koleje żelazne pustyniami, wypłoszywszy Indyan i Mormonów, oderwały Texas od Mexyku i zapewne przećbędą temi środkami, aż dotrą do międzymorza Daryjskiego. Wszystko to wyczytujemy w mesażu Granta, jedno wypowiedziane wyraźnie, drugie jeszcze pod osłoną. Nie inne też znaczenie przypisujemy słowom prezydenta o jedności językowej państwa, w którem właśnie największa panuje rozmaitość narodów a przeto i języków, gdzie nietylko mieszkają Anglicy, Irlandczycy, Niemcy, Francuzi, Hiszpanie w takiej mnogości, iż posiadają osobne dla siebie kościoły, szkoły, teatra, gazety, ale nawet sądy i urzędy. Mówić w Stanach Zjednoczonych o jedności języka, mogłoby uchodzić za żart, ale użył prezydent tego wyrażenia dla zastąpienia niem nieznanego tam pojęcia narodowości, chciał bowiem przez to okazać, że na żywiole anglosaskim, który przeważa na północy i który odniósł zwycięstwo nad południem, będzie i nadal opierał się, i w nim skupiać zamierza interes państwa; zapewnił zarazem ten żywioł, iż zaborcza polityka nie narazi go na szwank, choćby ludność Ameryki pomnożyła się Hiszpanami Mexyku i Kuby. Mesaż bowiem jenerała Granta jest przedewszystkiem programem zaborczym.

Nigdy tak śmiało nie przemawiał żaden prezydent w „białym domu“ w Washingtonie, dopóki sprzymierzone Francya i Anglia stały na straży interesów państw słabszych. Mesaż ten wskazuje, że Francya skazana na bezczynność, a Anglia przestała być groźną.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 7 marca.

Dzisiejsze dzienniki, z wyjątkiem *Vaterlandu* i *Wanderera*, z uniesieniem przyjmują wynik wczorajszego głosowania. Wyjściu Polaków nie przypisują żadnego znaczenia. Jedna tylko *Tagespresse* ubolewa szczerze nad secesyą Polaków i wzywa stronnictwo i rząd, aby po przeprowadzeniu reformy wyborczéj dali innym narodowościom dowód niemieckiego poczucia sprawiedliwości, robiąc im ustępstwa autonomiczne. Z innych dzienników *Tagblatt* i *Nowy Fremdenblatt* jeszcze dość oględnie oceniają wystąpienie Polaków, reszta dzienników szydzi z posłów galicyjskich. W ogóle prasa jeszcze mniema, iż Polacy wrócą do Rady państwa. Mylne to przypuszczenie, albowiem posłowie galicyjscy rozjeżdżają się powoli. *Deutsche Zeitung* donosi, iż p. Zyblikiewicz nie był wczoraj obecnym w Izbie, aby nie być świadkiem secesyi Polaków, ponieważ „poseł krakowski angażował się zbyt wobec rządu.“ Jest to twierdzenie gołosłowne, niczem nie poparte. Nie wiemy, czy p. Zyblikiewicz wczoraj był obecnym w Izbie, ale pojmujemy, że będąc od samego początku aż do ostatniéj chwili przeciwnikiem secesyi z Rady państwa, zapewne pragnął uniknąć udziału w téj demonstracyi. Smieszna atoli mówić o jakichś zobowiązaniach względem rządu.

W tutejszych kołach politycznych zapatrują się na wystąpienie Polaków tak, iż nie sprowadzi ono żadnych następstw ani dodatnich ani ujemnych, iż nie zaszkodzi ani Galicyi a tem mniéj wstrzyma dzieło reformy wyborczéj. O przeprowadzeniu ostatniéj nikt już nie wątpi, a co się tyczy stanowiska rządu do kraju twierdzą, iż i nadal żadnéj nie ulegnie zmianie. Gdyby elaborat stanął na porządku dziennym, Izba niewątpliwie przejdzie nad nim do porządku dziennego, ze względu na nieobecność Polaków.

Poznań 4 marca.

Ukończyły się różne zjazdy publiczne, ukończył karnawał: pierwsze nie odznaczały się ani liczbą uczestników, ani ożywieniem, drugi, jeżli czém, to zbytkiem życia grzeszył.

W skutek tego *Dziennik Poznański* zamieścił znakomity artykuł pod tytułem „Patologia społeczeństwa naszego“ który oby, publiczność nasza rozważyć chciała. Niemniej odpieramy stanowczo, insynuacyą winy, rzuconą znacznej części, poważnej właśnie, o abstencyę w robotach zbiorowych. Jeźli abstencya istnieje, widać w tem krzykliwych liberałów ubiegających się wszędzie o przodowanie, nadających każdej robocie zbiorowej, każdemu w swem przedsięwzięciu, — nie cechę zbiorową, interesu i dobra kraju, ale butnego narzucania się, zwycięstwa stronnictwa. Na takich warunkach łatwo sobie wytłomaczyć, że abstencye są liczne i usprawiedliwione. Jednem słowem, smutne te objawy, są skutkiem hołdowania prądom wieku, zaprzeczenia wolności zdań i przekonań, na korzyść mameluctwa wielkim frazesom nowożytnego liberalizmu; reprezentowanego przez wielkich ludzi, którzy jak *deus ex machina ad hoc* zapisywanemi bywają, a nie z gruntu swojskiego zasługą i pracą wyrośli. Ale jeźli odpieramy stanowczo pierwszą część artykułu, i złośliwe połączenia, trzymających się w domowej pracy z daleka od szumnych zebrań, z bohaterami karnawału, to z drugiej strony najzupełniej podpisujemy trafność, słuszność i potrzebę skarcenia publicznego wybryków karnawałowych, zwłaszcza szulerni gubiącej siły żywotne krajowe. Rzeczywiście *Dziennik* głos podnosząc w tej materyi, spełnił i powinność obywatelską, i dobrze się zasłużył krajowi. W jędrnych słowach artykułu tego brzmi rzeczywista boleść kraj kochającego.

Rada miejska tutejsza — postanowiła wykluczyć język polski ze szkoły realnej; nie dziwi nas to małpiarstwo liberałów niemiecko-żydowsko-poznańskich, starszych swych braci w ministeryum i Izbach berlińskich zasiadających. Ale podnieść należy, znakomite przemówienie syndyka Wegnera, przeciw tej uchwale w Radzie miejskiej tutejszej.

Mowa posła Chłapowskiego tak pełna wysokiej ironii wobec konstytucyi, władców obecnych i całego rządowo-liberalnego prądu berlińskiego, a tak stanowczo i jasno katolicko-polska, ma tem większą wagę i ważność, że przed wypowiedzeniem, była udzieloną w całej treści kołu sejmowemu i przez koło sejmowe przyjętą, a więc najzupełniejszy program w bieżących kwestyach koła sejmowego wyraziła.

Wersal 2 marca *).

* Już teraz Rzeczpospolita zostanie ustaloną zapowiadali radykaliści. Dzieło intrygi i złéj wiary, to jest wniosek komisyi trzydziestu, mówiła jeszcze wczoraj rano *L'Union* legitymistowska, do szczętu przepadnie, odrzuci je większość zgromadzenia. Nie będzie Thiersa; obejdziemy się bez niego, a wielki czas już nadszedł, aby Francya przestała być igraszką podstarzałéj ambicyi, aby spadły maski, pod któremi sięgano po coraz nowe ustępstwa.

Jakżeż to złudzenie nie długo trwało! Wszedł na trybunę p. Dufaure i kilku słowy rozwiał marzenia skrajnych stronnictw. Wypowiedział otwarcie, jakie stanowisko rząd zajmuje wobec Izby i kraju. Thiers przyjmując zwierzchnią władzę, zaręczał, że jego głównem staraniem będzie urządzenie kraju w kształcie takim, w jakim mu go zwierzono, że nie zdradzi żadnego stronnictwa a gdy kraj wróci do zupełnéj swobody, nada sobie kształt rządu, jaki uzna za najzgodniejszy ze swojemi interesami.

Cokolwiek się działo dotąd, działo w imieniu Rzpltéj, w imieniu Francyi, a projekt komisyi w niczem nie przesądza przyszłości. Jedni żądają monarchii, owi republiki; ale zdaniem prezydenta jéj, jeszcze czas nie nadszedł do wyrokowania o wyborze. Kiedy kraj uwolniony będzie od najazdu, kiedy zgromadzenie obecne dowolnie, bez przymusu, samo się rozwiąże, wtenczas stosowna będzie do tego chwila, dziś nie byłoby logicznem myśleć o zaprowadzeniu przyszłego kształtu rządu, ale gdy pod tę porę trudniejszem może się stać utrzymanie porządku, sama roztropność nakazuje ubezpieczyć teraz to jutro, tak niepewne, tak trwożne.

Żądamy, abyście wcześnie zaradzili, określając warunki władzy na czas rozwiązania zgromadzenia. Chcecież aby ona powstała w podobnych jak dzisiejsza okoliczność? Rozstrząśnienie i zmianę ustawy wyborczéj z r. 1849 uważamy za konieczne; albowiem potrzeba, żeby głosowanie powszechne miało te dwie cechy: szczerość i moralność. Ustanowienie drugiéj Izby z natury swojéj nie jest ani monarchiczną ani republikancką instytucyą, daje tylko zbawienną siłę dla obu Izb, kontrolującą się wzajemnie, z niéj płyną doskonalsze prawa, ona kładzie tamę wszelakiemu bezrządowi.

Te nie wiele słów wypowiedziane były z umiarkowaniem, z pewnością, że znajdą posłuchanie u konserwatystów. Zaraz też zabrał głos p. Fremau, deputowany z prawicy. Zaklinał Izbę, aby nie odwlekała ukonstytuowania władzy, jak tego komisya i rząd żądają. Nie łatwa to rzecz tam, gdzie są republikanie i monarchiści, ale nie trzeba czasu trawić na przewlekłych dysputach i zakończył przestrogą ojcowską, a zawsze prawie bezskuteczną, jak obietnica grzesznika zupełnéj poprawy: bądźmy zjednoczeni, a niech będzie wyklęty ten co zechce nas rozłączać i waśnić.

Po nim wszedł na mównicę Picard, dobrowolnie niemy, jak siebie nazywa, członek mniejszości w komisyi trzydziestu i za przyjęcie jéj wniosków srodze od radykalistów napastowany. Dowodził, że i Gambetta nie zapewnia zgromadzeniu prawa uorganizowania rządu prowizorycznego, a ten rząd legalny, jakiż jest? republikancki. Idzie o uorganizowanie, na czas rozwiązania zgromadzenia władzcy wykonawczéj, bez któréj żaden naród istnieć nie może, ale jakiéj władzy? jeszcze republikanckiéj. Mamy więc w zanadrzu republikę, polityka mesażu w całości dochowana, a ona jedna tylko może tutaj zbawić ustalając Rzpltę zachowawczą.

Odpowiedział mu Depeyre, że nie rozumie, o jakiéj to Rzpltéj mowa, kiedy ich jest tyle. Inna Gambetty, inna samegoż Ricarda. Inaczéj rzecz się ma z monarchistami Mówią o legitymistach i orleanistach, a właściwie są oni jedni rojaliści. I *proprio motu* stworzył zlewek nad którym tyle pracowano, i który pewnie mimo jego zaręczeń nie nastąpi.

W końcu baron Larcy jako prezes komisyi oświadczył, że i on i jego koledzy ściśle trzymali się paktu w Bordeaux i dla tego pomijali politykę mesażu. Chciano nas zniewolić do postąpienia kroku w zakres Rzeczypospolitéj, a myśmy tego uczynić nie chcieli, właśnie dla tego, aby kiedyś nam niepowiedziano: zapóźno, przyjęliście zobowiązania!

Przystąpiono do głosowania nad obradami ogólnemi, czy mają się dalej przedłużać, czy przystąpić do rozbioru pojedynczych artykułów wniosku. Na 699, dwustu tylko znalazło się przeciwnych, naturalnie z saméj skrajnéj lewicy, nie wielu z odłamku Christophla i z zagorzałych legitymistów, w których liczbie zapewne był jen. du Temple i jego adherenci.

Mniejsza, że o mesażu nie było mowy, jakby on nie istniał wcale. Thiers jest czem jest, czem chciał być i nic więcéj (*quod sit, ille velit, nihilque mali.* Marcial). Będzie jeszcze niemało wrzawy i trudności przy rozbiorze projektów do ustawy, ale gdy te zamknięte zostaną w obrębach ściśle konserwatywych, nie ma prawie wątpliwości, że uzyskana wczoraj większość, zostanie i nadal Thiersowi przychylną.

Wiadomość o zgonie śp. X. Hieronima Kajsiewicza z zakonu Zmartwychwstańców sprawdziła się. Telegram X. Jełowickiego potwierdził ją. Znakomity kaznodzieja umarł w Rzymie d. 26 lutego.

W Amelie le Rains, samotny wygnaniec, bez rodziny, bez przyjaciela pożegnał ten świat Tomasz Skalmierowski rodem z Wołynia. Przed powstaniem był uczniem w szkole rolniczéj Horygoreckiéj, w powstaniu służył pod rozkazami Ed. Różyckiego. Umarł 12go lutego.

*) List ten i nas ępny doszły nas równocześnie. (*Red.*)

Wersal 4 marca.

* Powszechnie znane włoskie przysłowie: „*Ogni medaglia ha il suo riverso*,“ nigdzie lepiej nie daje się zastosować, jak do polityki równowagi Thiersa, polityki, któréj zadaniem jest nadzwyczaj trudnem, umieć, że się w pospolitej mowie wyrażę, na dwóch stołkach siedzieć, kiedy się ma do czynienia z monarchistami i republikaninami naraz; jak sobie postąpić, żeby żyć z nimi w jakiejtakiej zgodzie, żeby mając większość, pchać naprzód o ile można taczkę rządową, nie myśląc wcale o przedwczesnem rozwiązaniu, czy Francya ma być republiką czy monarchią. Łatwoby z większością Izby tę ostatnią uchwalić, ale czyli tę uchwałę kraj przyjmie?... Łatwoby było uzyskać plebiscyt na Republikę, ale obecne zgromadzenie dalekie jest od myśli odwołania się do niego.

Cóż począć w tak zaklętem kole? Trzeba z dnia na dzień unikać niebezpiecznego prądu a płynąć między dwiema wodami. Żeby uzyskać monarchistów, Dufaure wchodzi na mównicę, zaręcza że pakt z Bordeaux stoi nienaruszony, nie czyni najmniejszej wzmianki o mesażu — i to jedna strona medalu, na któréj zapisana większość wotów rojalistowskich. Ale obrażeni republikanie pomrukują, srożą się, utrzymują jak zawsze, że Dufaure nie był tym razem rzetelnym przedstawicielem myśli rządowéj, że prezydent Rzeczypospolitej sam był zdziwiony takiem zaprzaniem się zasad mesażu, i że oni tylko w nim jednym pokładają zaufanie.

Na wczorajszem posiedzeniu Berlauld, deputowany lewicy, wyznaje, że takiego chaosu wyrozumieć nie może; że chciałby nareszcie się dowiedzieć, jakiemu natchnieniu rząd idzie po niewoli, bo przecież nie jest tylko pierwszym sługą kraju, jest jego przewodnikiem, zatem musi mieć swoją ideę, myśl wiodącą do pewnego celu i odpowiednią temu politykę. Wyraźnie szło mu o to, jak i Ramponowi, aby wywołać Thiersa z upornego milczenia, i w istocie dokonał swego. Thiers wszedł na mównicę, uciszył się gwar w Izbie i usłyszano te słowa: „Rząd miał słuszne powody nie przedłużania dyskusyi; ale po tylu uczynionych mu zapytaniach, dalej milczeć nie może. Nie znajduje żadnej przyczyny taić, jakiego kierunku trzyma się w prowadzeniu interesów krajowych; milczał w chęci uspokojenia umysłów, dzisiaj uspokoi je dając objaśnienie.“ I to objaśnienie będzie odwrotną stroną medalu.

Zanim ten mój list was dojdzie, już telegramy doniosą wam o dzisiejszem posiedzeniu, które prawdopodobnie niczego nie rozwiąże i nie przetnie gordyjskiego węzła. Ale cóż zaszkodzi puszczenie się na pole domysłów, kiedy się za nie do żadnej odpowiedzialności nie jest powołanym... A więc odgaduję, co Thiers może dzisiaj powiedzieć. Oto, że jak w mesażu powtórzył, zobowiązał się lojalnie zachować bezstronność, utrzymać w całości to, co do rąk swoich paktem w Bordeaux przyjął, tak i teraz sumiennie dotrzymuje swoich zobowiązań. Powiedział, że wedle jego rozumienia, tylko forma Rpltej, jest możebną we Francyi, tak i dziś nieodstępuje swego przekonania, ale go nie narzuca bynajmniej; żąda ubezpieczenia władzy na czas rozwiązania Izby, a podane do tego sposoby, że w niczem nie przesądzają przyszłości formy rządu, najlepszym dowodem jest, że je przyjęła Izba wyraźną większością. Czegóż więcej od niego żądać można? pracuje nad organizacyą kraju, nad uwolnieniem go od najazdu, i dzięki staraniom rządu i zgromadzenia, które mu do tego dało odpowiednie środki. Chwila ta swobody rychło już nadejść może; wszystko to wypowiedziane z talentem mu właściwym, okraszone pięknemi słowy zjedna niechęci, i jak Thiers jest z góry przekonany, uspokoi rozjątrzone umysły.

Może tedy nastąpić zgoda w przyjęciu wniosków komisyi, chociaż one, prawdę mówiąc, nie tak znowu są pożądane od rządu. Lewica wniesie w ostatnim razie projekt do uchwały, aby Thiersa mianowano prezydentem aż do czasu zebrania nowego zgromadzenia; to nastąpi dopiero po wyjściu Prusaków, wtenczas Thiers do rozwiązującego się zgromadzenia, prześle mesaż patryotyczny, skromnie wypowie w nim, co on, mały *bourgeois*, dla dobra kraju uczynił, jakich pocisków, napaści, urągań był przez całe dwa lata przedmiotem i celem; jak to wszystko składa bez żalu w sercu, z zapomnieniem o sobie na ołtarzu poświęceń dla ojczyzny; i w końcu, że jak nigdy niczego nie pragnął dla siebie, dla swej duszy i ambicyi, której w starcu tyloletnim i bezdzietnym sama zawiść dopatrzeć nie może, on nad grobem już stojący, niechce przecież zaprzestać służyć krajowi i ma nadzieję, że w nagrodę jakich takich prac, rodacy powołają go do przyszłego zgromadzenia, aby żywot swój mógł zakończyć tak jak go zaczął przed blisko pół wiekiem.

Cóż na to kraj odpowie? w pierwszej chwili zadowolnienia, że nareszcie wybrnął ze złej toni, większa część departamentów wybierze go na deputowanego i... Thiers zostanie obwołany wielkim Elektorem! Nie będzie to ani prezydent, ani dyktator, ani statuder, ale Elektor sprawujący interesa najprawdopodobniej Rzeczypospolitej... Oto są marzenia, do których tyle wiary przykładam, ile do każdych marzeń.

Bywają pewne wyrzeczone słowa, które trafiają do przekonania i łatwo zapisują się w pamięci, jakby maksymy w ogniu doświadczenia wypróbowane. Do takich należy kilka słów powiedzianych wczoraj przez Royer do monarchistów: Chcecie stanowić a jesteście bezsilni! wyobrażacie antypatyę nieprzełamaną Francyi, która nie jest z wami tak jak odrzuca tę fikcyę innej monarchii konstytucyjnej opartej na zasadzie z zagranicy wziętej: że król panuje a nie rządzi (*regna, sed non impera* — mówiono naszemu Zygmuntowi III). Jeżeli Rzeczpospolita zdołała przywrócić pokój Francyi, jeśli ją uwolni od najazdu i haraczu, czemużby jej przyszłych losów powierzyć nie miano?... Co tu odpowiedzieć? jakie gwarancye monarchia ta lub owa dać może lepsze, stosowniejsze, kiedy widocznie kraj jest za republiką, a idzie o to tylko, aby ona była zachowawczą, aby prawo było szanowane, aby wszelkie bezpieczeństwo zostało obwarowane, a porządek społeczny od szalonych napadów komunistycznych dostateczną siłą zastrzeżony. Co tu dziś mówić o prawach z łaski Bożej, kiedy one przestały być w harmonii z doktrynami, z zasadami i wyobrażeniami narodu. Znają to dobrze rojaliści, i tem śmieszniej wygląda żądanie ich zastrzeżone na wstępie raportu komisyi, że Izba uznaje przynależne jej prawo konstytuowania, a widocznie z tego prawa korzystać nie chce, bo nie może, i daremnie szukać innego tłomaczenia, rojaliści nie są w mocy przeprowadzenia swojej idei. Czyli to ich jest winą, czy pretendentów? mniejsza o to, dość, że tak jest i dla tego republikanie biorą górę nad nimi.

Na opróżnione miejsce w Instytucie po śmierci Caraffy, między innymi kandydatami, podaje się także książę Poniatowski.

Nasza młodzież w Szwajcaryi będąca, wojuje w tamecznych dziennikach z Niemcami o narodowość polską Kopernika. Przypominam sobie, co w podobnej okoliczności powiedział poeta Moniuszko:

A najbardziej strzeż się Niemca;
Bo zazdrośny polskiej sławy,
Zrobi z ciebie cudzoziemca:
A wtenczas dojdzie z nim sprawy....

Wiedeń 7 marca. Do sprawozdania z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa, na którem uchwalono reformę wyborczą, dodajemy jeszcze wynik imiennego głosowania:

Za reformą wyborczą głosowali: Antonietti, Banhans, Bauriedl, Beess, Bendella, Benesch, Blitzfeld, Bodnar, Brandstetter, Brestel, Carneri, Chlumetzky, Claudi, Cnobloch, Coronini, Czedik, Danilo, Daubek, Demel, Dinstl, Dubsky, Dumba, Edelbacher, Eichhoff, Elvert, Figuly, Fontana, Forster, Fürst, Fux, Giskra, Glaser, Gomperz, Graf, Gross, Hackelberg, Hanisch, Haslinglehner, Havrau, Herbst, Huscher, Janowski, Jesseruigg, Kaiser, Kalnoky, Kardasch, Kaser, Keil, Kielmannsegge, Klier, Kochanowski, Konwalin Korb-Weidenheim, Kotz, Kübeck, Kuh, Kuranda, Lamberg, Lasser Leitenberger, Lenz, Liebl, Lipp, Ljubisa, Limbe, Mayer, Mayrhofer, Mende, Neumann, Oberleithner Pantz, Pascotini, Pauer, Perger, Pillerstorff, Pino-Friedental, Plank, Plener, Pretis, Rechbauer, Reuter, Ritter, Rohrmann, Roser, Russ, Scharschmid, Schaup, Schier, Schlosser, Schönbach, Schürer, Seidemann, Seidl, Steffens, Stockau, Streer, Stremayr, Sturm, Suttner, Syz, Theumer, Thurn-Valsassina, Tinti, Tomanek, Tomaszczuk, Vidulich, Vojnovic, Wächter, Wallis, Watzka, Weeber, Wegscheider, Weiss, Wickhoff, Wiener, Włodek, Zaillner, Zajiczek, Zedtvitz.

Przeciw reformie wyborczej głosowali: dep. Fedrigotti i Morpurgo.

Nieobecni byli podczas głosowania z powodu słabości: Colombani, Degara, Dormitzer, Günzel, Khevenhüller, Kinsky, Lax, Pickert i Bertagnolli, który nadesłał oświadczenie, iż w dalszych obradach Izby brać udziału nie będzie.

Opuścili Radę państwa: Agopsowicz, Bartoszewski, Baworowski, Czerne, Bogdanowicz, Kirchmayer, Czajkowski, Czerkawski, Dzwonkowski, Firlej, Garbaczyński, Grocholski, Hoppen, Horodyski, Hoszard, Jasiński, Jaworski, Kaszewko, Łoś, Pfeiffer, Piotrowski, Rydzowski, Rylski, Sapieha, Sawczyński, Smarzewski, Smolka, Szczepański, Szeptycki, Torosiewicz, Weigel, Wereszczyński, Wodzicki, Wolański, Zawadowski, Zyblikiewicz.

Następne posiedzenie w sobotę; na porządku dziennym: pierwszy odczyt wniesionych wczoraj przedłożeń rządowych; pierwszy odczyt wniosku dep. Seidla i towarzyszy; drugi odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy o postępowaniu w sprawach drobiazgowych; drugi odczyt uchwalonej w Izbie wyższej ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarczych; drugi odczyt ustawy o prawomocności ustawy z 3go marca 1868 uwalniającej od opłaty stempla przy komasacyi gruntów.

Królestwo Polskie.

Dziennik Polski zamieszcza znowu list z Lubelskiego o prześladowaniu kościoła unickiego, który powtarzamy w całości tem bardziej, że już pierwej dochodziły nas wieści o trzymaniu wiernych katolicyzmowi księży w Radecznicy, albowiem uważono, iż wywożenie ich za granicę zanadto w jaskrawych barwach wykazuje prześladowanie kościoła. List pomieniony brzmi dosłownie:

W jednym z poprzednich moich listów wspomniałem wam już był, że administrator dyecezyi chełmskiej, Popiel, zaraz po wyjściu znanego wam ukazu z d. 22 czerwca r. 1872, a dotyczącego tak zwanego *oczyszczenia obrzędów*, wspólnie ze świętojurcami tutejszymi uradził, ażeby sobie utworzyć zapas nadkompletny *świaszczenników*, iżby, w razie wydalenia z parafii którego z księży unickich tutejszych, mogli posłać na jego miejsce *stupajkę — świaszczennika*, zdolnego do wykonywania wszystkich poleceń rządu moskiewskiego. — *Bo przenoszenie księży unickich co kilka tygodni z miejsca na miejsce* na proste przedstawienie dziekana, na-

czelnika powiatu, lub naczelnika straży ziemskiej, którzy mają polecenie donoszenia o wszystkiem Popielowi, *kontrybucye pieniężne*, a wreszcie *wydalanie* ich z parafij i skazywanie na więzienie w Radecznicy *), iżby wydalonym utrudnić wszelkiemi możliwemi sposobami porozumiewanie się z parafianami, stoi u nas na porządku dziennym, jak podczas stanu oblężenia. — Pomimo, że wszystkie miejsca w dyecezyi chełmskiej były obsadzone tak dalece, iż z powodu nadmiaru księży poprzemieniano nawet wiele filij i kapelanij na parafie, wyświęcił jednak w pierwszych dniach grudnia rz. biskup-renegat Sokalski jeszcze około 30 nowych *świaszczenników*, których dla braku parafij rozrzucił Popiel tymczasowo po dyecezyi i powierzył im dla wprawy i rozrywki, *misyę szpiegowania prawych kapłanów.* — Ponieważ szpiegostwo zawsze Moskwa wspierała i sowicie wynagradzała, to w skutku zachęty Popiela zajęli się niem *con amore* nietylko nowi *świaszczennicy*, ale i wszyscy zwolennicy carosławia, którzy w tym celu objeżdżają najregularniej co niedzielę i co święto, znajomych czy nieznajomych okolicznych księży unickich, śledzą wszystkie ich czynności i w razie niewypełnienia najmniejszych poleceń dziekana, co do *oczyszczenia obrzędów*, donoszą o wszystkiem Popielowi.

Trzeba wam wiedzieć, że od czasu wyjazdu z Chełma ks. Kuziemskiego przyjął Popiel oryginalny system porozumiewania się z duchowieństwem. Wiedząc, że nie jest formalnym administratorem dyecezyi, bo nie był potwierdzony przez naczelną władzę duchowną, nie wydaje on żadnych okólników na piśmie, ale w miarę potrzeby zwołuje dziekanów do Chełma i *wydaje im ustne rozporządzenia*, które znowu dziekani *ustnie* podają duchowieństwu do wiadomości i zastosowania się. Myśl tych *ustnych rozporządzeń*, cechująca doskonale szatańską przewrotność rządu moskiewskiego, ma tę dla niego dogodność, że dając mu możność wyparcia się, gdyby tego była potrzeba, w każdej chwili czynności podwładnych sobie organów, otwiera szerokie pole dla świętojurców chełmskich, *do odznaczenia się w dziele oczyszczenia obrzędów*, czyli do przyspieszenia upadku unii. — Charakterystyczne są w tym względzie słowa Popiela, któremi przemawia do każdego z dziekanów, a które potem dziekani każdemu z podwładnych sobie księży powtarzają: „Ojcowski nasz rząd, co wziął nas w szczególniejszą swą opiekę i co nas szczodrzej wynagradza jak duchownych innych wyznań, najsłuszniej ma prawo od nas wymagać, ażebyśmy też szczególnie byli dla rządu przychylnymi i *zgadywali myśli jego.*“ Jak rozumieć należy to zgadywanie myśli rządu moskiewskiego, każdy się łatwo domyśli; tu tylko dodam, że jak wszystkie rządy samowładne, tak i rząd moskiewski, byleby tylko dojść do zamierzonego celu, nie przebiera w środkach, ale pozwala na wszelkiego rodzaju nadużycia, jeśli tylko te zgadzają się z jego planami ukrytemi. — Chociaż wzmiankowany wyżej ukaz najwyraźniej opiewa *„ażeby władze policyjne nie mięszały się do spraw religijnych, bo to niedogodne i nieprzyjemne“*; to jednakże nie ma dnia, ażeby władze administracyjno-policyjne nie mięszały się do spraw duchownych unickich. Już to na każde zebranie dziekanalne przyjeżdża zwykle w towarzystwie dziekana naczelnik powiatu, albo naczelnik straży ziemskiej, ażeby tym sposobem wywrzeć całe parcie na księży z charakterem niezależnym i ażeby zamknąć im tem samem usta. — Biada księdzu, który na takiem zgromadzeniu dziekanalnem poważy się wypowiedzieć swoje zdanie, albo też powoła się na ustawy synodu zamojskiego, lub na późniejsze rozporządzenia biskupów, które się wręcz sprzeciwiają tym nowym samowolnym rozporządzeniom Popiela, bo wtedy może się spodziewać co najmniej kary kontrybucyjnej pieniężnej i rozlicznych przykrości ze strony władz policyjnych.

Dawniej, kiedy chodziło o tak zwane *oczyszczenie obrzędów*, to ci, co pierwsi w parafiach im powierzonych oczyszczali obrzędy, uważani byli za *błahonadieżnych* (sprzyjających rządowi) i wynagradzani za to zostali najlepszemi parafiami i sutemi nagrodami pieniężnemi. Dziś, kiedy liczba świętojurców tutejszych tak się powiększyła, że prawie wszędzie są w większości, kiedy wielu poszło za radą Popiela i „zaczęli odgadywać myśl rządu“ — kiedy pozapuszczali brody, poprzywdziewali rasy (wierzchnie odzienie popa moskiewskiego) i powprowadzali wszystkie prawie obrzędy moskiewskie, parcie Moskwy zwraca się codziennie z coraz większą gwałtownością w tym kierunku, ażeby zniszczyć wszelki ślad unii, a wprowadzić schizmę, z czem się już dzisiaj bynajmniej *działacze* nie tają. Co wczoraj jeszcze było dla nich dobre, już ich dziś nie zadawalnia. Przed kilku tygodniami uważany jeszcze za gorliwego wykonawcę rozporządzeń Popiela, proboszcz m. Szczebrzeszyna i dziekan okręgu Zamojskiego X. *Górski*, jedynie za danie ślubu przy ołtarzu, (bo nowożeńcy przepisanego ślubu przed ikonostasem brać nie chcieli) i za wykonanie przez nowożeńców przepisanej w kościele katolickim przysięgi, na proste doniesienie świaszczennika *Reszytyłowicza*, **) proboszcza z Zamościa, pozbawiony został dziekanii, a na jego miejsce mianowany został sam *donosiciel.* To obostrzenie przepisów o ile z jednej strony jest następstwem silnie rozwiniętego szpiegostwa, o tyle z drugiej strony przypisać należy *zjazdowi*, jak miał miejsce w pierwszej połowie lutego r. b. w Warszawie, a na który to zjazd przybyli oprócz *ministra oświecenia i prokuratora petersburskiego synodu carosławnego hr. Tołstaja, gubernatorowie cywilni lubelski i podlaski, administrator dyecezyi chełmskiej Popiel i prałat tejże dyecezyi Wojcicki.* Oprócz innych rzeczy, zostających w związku z wprowadzeniem zupełnem carosławia, które jest tylko zadaniem czasu, uradzono także na tym zjeździe, *ażeby świętojurcy tutejsi przysposabiali umysły* **do podania najuniżeniej prośby do cara o pozwolenie powrotu na łono prawowiernego kościoła! (czytaj schizmy).**

Takie bujne projekta Moskwy nie potrzebują objaśnienia. Tak było już na Litwie i na południowej Rusi i uznano za dobre, tak też i u nas będzie. W miarę wzrastającej z każdym dniem agitacyi w kierunku carosławnym, rośnie też codzień większe prześladowanie. Dowiadujemy się bowiem, że przed dwoma miesiącami wywieziony został z rodziną do więzienia w Radecznicy X. *Aleksander Szulakiewicz proboszcz z Orchówka.* Świeżo zaś skazani zostali na więzienie radecznickie wraz z rodzinami swemi: *X. Paweł Szymański z Sobibora*, *X. Aleksander Zatkalik z Rożanki*, *X. Antoni Zatkalik z Horodyszcza*, *X. Władysław Zatkalik*, (dawniej już usunięty z probostwa) i *X. Lebowicz z Czerniczyna.* Wszystkim wymienionym powyżej kapłanom zabroniono odprawiać msze św.; zostawiono im wszakża i to *tytułem łaski*, dwa miesiące czasu dla wyprzedania swych własności.

*) Radecznica wieś położona o milę od m. Szczebrzeszyna, do r. 1869 miała wspaniały kościół pod wezwaniem św. Antoniego, z klasztorem OO. Bernardynów. Przez dwa wieki przeszło kościół radecznicki był przedmiotem pobożnych pielgrzymek dla ludu obydwu obrządków. Dopiero na przedstawienie ks. biskupa Kuziemskiego zniesiono kościół wraz z klasztorem, a budynki klasztorne przeistoczono na więzienia dla księży unickich, którego zawiadowcą mianowany został świaszczennik J a n H a j d a, znany jeszcze z Galicyi jako działacz i szpieg moskiewski, a który i dziś jeszcze w misyach szpiegowskich wyjeżdża czasami do Galicyi.

**) R e s z y t y ł o w i c z, świętojurca galicyjski, przybywszy przed kilkoma laty do dyecezyi Chełmskiej, zaraz po objęciu probostwa w Zamościu wprowadził na sposób czysto moskiewski z u p e ł n e o c z y s z c z e n i e o b r z ę d ó w, a chociaż wszyscy prawie parafianie, jako mówiący językiem polskim od kilku pokoleń, odstrychnęli się od niego, jako od Moskala, to jednakże za wszystkie swoje nowe zaprowadzenia nietylko został przez Moskali hojnie nagrodzony, ale nadto za swoją gorliwość w szpiegowaniu takie sobie zjednał zarówno u gubernatora jako też i u naczelnika żandarmeryi uznanie, że go się boją dzisiaj sami nawet moskiewscy urzędnicy.

Prusy.

Mowa posła **K a n t a k a** w sejmie pruskim d. 25 lutego, podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświecenia. — *(Dokończenie).*

Wicemarszałek **B e n n i g s e n**: Panowie! Wywody mówcy nie wiążą się wprawdzie ściśle z tytułem budżetu, ale Izba już niejednokrotnie uwzględniała sprawy, będące tylko w pośrednim związku z tytułami budżetu. Mówca wywodzi trudności, z któremi się nauczyciele, należący do tych pozycyi, spotykali w urzędowaniu swem z powodu owego rozporządzenia rejencyjnego. Proszę zatem, abyście panowie pozwolili skończyć mówcy, jeśli nie będzie się zbyt obszernie rozwodził, bo, jeśli zechce mówić o tém później, panowie mu nie przeszkodzicie *(śmiech).*

K a n t a k. Starać się będę, abym o ile możności ściśle wypełnił życzenie p. prezydującego.

„Domyślam się,“ a więc nie ma żadnego faktu, tylko domysł, i na mocy takiego domysłu nie chciałbym powiedzieć „odarto,“ ale to jest właściwe wyrażenie, wszystkich nauczycieli z praw obywatelskich *(śmiech).*

Panowie, ja to nazywam ubezwładnieniem prawa reskryptami administracyjnemi. W dawniejszych czasach pewny szanowny poseł tej Izby, takie gospodarowanie administracyjne nazwał „**g o s p o d a r s t w e m p r e f e k t ó w.**“ Zapytuję się pana ministra oświecenia, który jest także doskonałym jurystą, czy podobne rozporządzenie zgadza się z jego sędziowskiem sumieniem. Ale nietylko jako do jurysty się udaję, ale także z stanowiska wykształcenia. — Nie myślę, aby to rozporządzenie uznał za usprawiedliwione, a to tem mniej, że dotyka tylko polskich nauczycieli, a żadnemu niemieckiemu nauczycielowi nie zabroniono udziału w stowarzyszeniach.

Tu spoczywa niesprawiedliwość i surowość, których bliżej nie chcę określać.

Aby zadość uczynić życzeniu pana marszałka, a może i Izby, przestaję na tem i tylko kilka słów dodam *(śmiech).*

Zdaje się rzeczywiście, że z wzrostem potęgi państwa, nie powiem — znika, ale cierpi zmysł miary i sprawiedliwości, i zdają się właśnie te wyjątkowe przepisy dowodzić tego. Szczególną bowiem jest rzeczą, że jak na innem polu ustanawia się wyjątkowe przepisy, które już wywołały zaciętą walkę, sądząc, że do pokoju doprowadzą, tutaj w dziedzinie oświaty chwyta się środków, mających podnosić wykształcenie, a zdolnych przecież w całej swej rozciągłości tylko hamować oświatę i krępujących jędrny i swobodny rozwój ducha. Panowie, tutaj można sądzić, że nie pedagogiczne, ale inne i to polityczne względy są tego przyczyną. Sądzę jednak zupełnie słusznie panowie, jeżeli powiem, że w dziedzinie nauki nigdy politycznemi ale pedagogicznemi względami kierować się należy. Dla tego jest moim obowiązkiem dowieść tych innych powodów. Będą one jawnemi dla wszystkich tych panów, którzy znają obrady z ostatnich miesięcy. Było to przecież przy sposobności, kiedy radzono nad prawem inspekcyi szkolnej, gdy p. prezes ministerstwa bez wszelkiej prowokacyi z naszej strony, kiedy jeszcze żaden z naszych poselskich mowców nie przemawiał, wystąpił przeciw nam z gwałtowną mową, i, nie wiedząc wcale czego żądać będziemy, rzekł:

„Powiedziano mi, że przyjdziecie z wnioskami i skargami w obronie języka polskiego, a my wam odpowiemy projektami do prawa, mającego poprzeć język niemiecki.“

Więc, panowie, powiedziano mu, a jeszcze nie przekonał się, czego żądamy, ale samo żądanie, samo proszenie już były podejrzanemi, a na te wieści oświadcza nam: Prawami mającemi rozszerzyć język niemiecki, odpowiemy wam na to.

Panowie, trudną jest rzeczą utrzymać się w granicach, jeśli się ma władzę w ręku. Powiedział nam także: „czasy dobroduszności minęły.“ Pomyślcie panowie, że z drogi surowości tylko małego kroku potrzeba do ucisku i prześladowania, i że krok ten tem łatwiej się robi, im mniej kto przyzwyczajony do opozycyi, im drażliwszym kto jest, i im więcej władzy ma w ręku, aby natychmiast wykonać to, czego się chwilowo pragnie.

Jeszcze o wiele stanowczej, panowie, widzimy przyczynę tego karcenia w wyrażeniu, które równie bezskutecznem i bez celu, jako też zuchwałem, jeśli wyraz ten jest parlamentarnym, nazywam, a mam tu na myśli słowa p. ministra spraw wewnętrznych: „musicie być Niemcami.“

Panowie, dla tego nazwałem wyrażenia te zuchwałemi, ponieważ sprzeciwiają się wszelkiemu porządkowi Boskiemu, bo narodowości są przez Boga ustanowione. Nazwałem je bezskutecznemi i bez celu, ponieważ nie można narodowości tak niszczyć, jak się zmienia granice państwa; są one bezskutecznemi, bo niepodobieństwem jest zmienić swoją narodowość, a z drugiej strony jest to wzgardliwem, jeśliby nawet chciano dać pozór do takiej zmiany. Z tego względu zwracam się do p. ministra oświecenia, i proszę go, aby nie wchodził na to pole politycznych zasad w rozporządzeniach i środkach naukowych. Niechaj wykształcenie samo sobie wystarczy za środek, natenczas panowie, będzie nam zawsze miłem i drogiem, i z radością będziemy także postępowali w oświacie niemieckiej, jeśli nie będziemy zniewoleni od samego początku i w pierwszej chwili uważać go jako rzecz gwałtem narzuconą i jako środek do innych wiodący celów.

Nie mogę lepiej zakończyć mej mowy jak cytatem niemieckim, wyrażającym to wszystko, co czuję całem sercem, i dowodzącym, że jest i tu wielu mężów niemieckich, czujących tak samo. Mam przed sobą dzieło Ryszarda Böckh'a, syna sławnego filologa, szwagra znakomitego naszego prawnika w sejmie, i jeśli się nie mylę, męża zaufania prezesa ministerstwa, gdy urządzał granice Alzacyi i Lotaryngii. Mówi on: „Troska i nauka języka ojczystego w szkołach, wspólne nabożeństwo w języku ojczystym, dozwolenie, aby każdy w ojczystym języku bronił praw swoich i znalazł je w publicznych i osobistych sprawach, wszystko to są wyniki konieczne słusznego pojmowania istoty narodowości. Często bardzo natomiast nieświadomość, obłąd i samowola, wywołują czynności nieprzyjazne narodowościom. Rodzice narzucający dziecku używanie języka obcego zamiast ojczystego hamują sami łatwe i piękne rozwijanie dziedzictwa duchowego, odziedziczonego po przodkach i sami odstręczają sobie dziecko. Szkoła ludowa, żądająca niezbędnie, aby nabycie nauki zależało od zdolności **w używaniu obcego języka**, warunkuje tem samem wykształcenie duchowe od umysłowego spaczenia. — **Kościół, żądający**, aby **obcego języka używano w modlitwach**, utrudnia tem samem oddawanie czci Bogu, która, jak **S c h e n k e n d o r f** słusznie powiada: wynurza najświętsze myśli podobnie jak usta matki“.

Dalej mówi tenże Ryszard Böckh o pozornych powodach takich usiłowań:

„Jużto występują pod płaszczykiem kosmopolitycznej cywilizacyi, jakoby ta wymagała, aby Niemiec w swych odwiecznych siedliskach nad Renem i Saarą od Francuza, a Polak i Litwin od Moskala — tak tu stoi — cywilizacyi się miał uczyć! już to odwołują się na zezwolenie i cierpliwość ludności, której swobodę woli razem z duchowem podbiciem w kajdany okuto“!! (Niespokojność).

Zaraz skończę, panowie!

„Najczęściej jednak stawiają się na gruncie historycznego prawa państwa, do którego utrzymania koniecznem jest uciśnienie wszystkich innych narodowości jego“.

Panowie, spodziewam się, że do tych słów nie potrzebuję nic dodawać. (Brawo! na lewicy).

Włochy.

Telegram donosił przed parą dniami o deputacyi katolickiej Amerykanów u Ojca Śgo, i o odpowiedzi Piusa IX na adres odczytany przez p. Glorez słynnego adwokata nowojorskiego. Podajemy odpowiedź Papieża w całej osnowie, jest bowiem nacechowana tą potęgą prawdy, z jaką Pius IX do każdego przemawia narodu, trafiając zarazem w jego duchowe potrzeby i grożące mu niebezpieczeństwa:

„Piękne i tkliwe wyrazy poświęcenia i wierności, jakie co dopiero usłyszałem, przyniosły sercu memu tem większą pociechę, że one nie wyrażają tylko uczuć szczupłego grona osób tutaj obecnych, lecz zarazem wszystkich katolików Ameryki. Zaiste, zapewnienia te tak szczere i energiczne wzbudzają we mnie wdzięczność dla wielkiego narodu, który mi je składa.

„Tak jest, uczuwam obowiązek wdzięczności, a zarazem obowiązek modlenia się za kraj tak szczególnie błogosławiony przez Boga, już w urodzajności ziemi, już też w pomyślności przemysłu. Wierzajcie mi, że proszę Boga, aby pomnażał wszystkie te dobra i użyźniał je coraz więcej; lecz zarazem, aby ostrzegał wszystkich, że te dobra nie mają być jedynym przedmiotem miłości tych, co je posiadają. Ameryka północna jest nieporównanie bogatszą niż wszystkie inne kraje, lecz te bogactwa nie powinny stanowić jej jedynego skarbu.

„W ewangelii, którą czytałem przy dzisiejszej mszy, Jezus Chrystus mówi: *Ubi est thesaurus tuus, ibi est et cor tuum.* Otóż, Ameryka jest narodem przeznaczonym do wielkiego przemysłu i handlu wszelkiego rodzaju; to dobrze, bo wreszcie potrzeba, aby się wszyscy zaopatrywali w to, co jest potrzebnem do życia; uczciwy handel tem, czego nam użycza Opatrzność jest dozwolony wszystkim, a jest rzeczą słuszną, aby zwłaszcza ojcowie rodzin myśleli o wychowaniu i utrzymaniu swych dzieci według wymagań właściwych ich stanowi. Myśleć i zabiegać o to nie jest złem, lecz nie trzeba zbytecznej wiązać miłości do bogactw, nie trzeba się za nadto do nich przywięzywać, nie trzeba serca przykuwać do skarbów tej ziemi. Jezus Chrystus potępia tę nieszczęsną część pomyślności wyłącznie materyalnej.

„Chrystus miał także swoją małą kiesę, miał nawet jej administratora, a tym był Judasz; lecz wiecie na czem tenże skończył przez swoje niepohamowane przywiązanie do pieniędzy. Posiadać pieniądze starać się nawet pomnożyć swoje mienie w celu polepszenia losu swej rodziny, jest to rzeczą słuszną i naturalną, lecz jeden tylko warunek, aby nie przywięzywać serca do tych dóbr ziemskich, aby nie czynić z nich pewnego rodzaju czci.

„Jest to jedyna uwaga, jaką chciałem wam uczynić, zanim was pożegnam, zresztą zachęcam was, abyście się modlili do Boga. Módlmy się wszyscy, aby nas zawsze ochraniał i aby nam dał siłę i odwagę wpośród udręczeń i niebezpieczeństw zewsząd kościół otaczających. Tutaj jesteśmy jakby na wulkanie, a na nieszczęście rząd zdaje się lubować się w chęci otwarcia krateru temu wulkanowi. Lecz Bóg nas uratuje.

„A teraz daję wam moje błogosławieństwo, aby wiara żywa, która was porusza i wami kieruje, wzrastała coraz więcej w waszych duszach dla waszego szczęścia i rozszerzała się coraz bardziej w Ameryce, i aby ci, którzy przybywają do Rzymu z tamtych krain starali się być coraz lepszymi, jeśli są dobrymi; jeśli (bo nie wszyscy są prawdziwie dobrzy) niech powracają ztąd oświeceni i nawróceni. Przyjmijcie przeto błogosławieństwo, jakie wam daję z całego serca. Przyjmijcie je dla siebie, dla waszych rodzin, dla waszych dzieł, dla wszystkich spraw waszych, a nadewszystko na kres waszego życia, abyście mogli otrzymać to, co stanowi nasz prawdziwy koniec, to jest posiadanie nieba, abyście mogli tam pójść wyrazić waszą miłość Jezusowi Chrystusowi wielbiąc go i błogosławiąc przez całą wieczność.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 marca. Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, który dotychczas mieścił się na pierwszem piętrze, przeniósł część biór swoich i kasy do dolnego lokalu, umyślnie na ten cel ozdobnie i bezpiecznie urządzonego. Lubo przeto z nastaniem cieplejszej pory pierwsze i drugie piętro będą odnowione i front domu przerobiony w smaku dolnego lokalu, wszelako rozłożenie wewnętrzne pozostać ma takiem, jak teraz właśnie zostało urządzonem.

Na pierwszem piętrze w głównym budynku mieści się Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, a obok niego Ajencya jego Oświęcimska; na dole od przodu kantor banku, kasy główne i skarbiec. Dół ten wspaniale urządzony, opatrzony kratami, żelaznemi okiennicami, jest obszerny i widny, ze skrzyniami ogniotrwałemi, wpuszczonemi w mur, drzwi i okienka między kantorem a kasami również są ogniotrwałe. Skarbiec podwójnie sklepiony, również jest urządzony w taki sposób, że ani ogień ani siła i przebiegłość dobyć się do niego nie byłyby w stanie. Tylna część głównego budynku na dole mieści w sobie kasę wkładkową przy zakładzie kredytowym ziemskim.

W tylnym budynku pierwsze piętro zajęte jest na wydział techniczny Towarzystwa parcelacyi i budowy, a drugie na bióra tego ostatniego Towarzystwa oraz Towarzystwa leśnego.

Wszystkie bióra urządzone są wygodnie i bezpiecznie; sienie i kurytarze ogrzane i gazem oświetlone, komunikacye wewnętrzne ułatwione, słowem pod względem wygody, dobrego rozkładu i bezpieczeństwa, zakład ten może posłużyć za wzór. Gdy będzie wykończony zupełnie, da się zapewne o nim i to jeszcze powiedzieć, że dom na jego pomieszczenie przeznaczony, jest ozdobą miasta.

— Delegaci nasi z Rady państwa powrócili już z Wiednia.

— Na księży Unitów wydalonych z dyecezyi Chełmskiej otrzymaliśmy od p. L. S. 5 złr.

— Jutro po południu odbędzie się posiedzenie komisyi konkursowej teatralnej.

— Jutro w niedzielę w Muzeum Techniczno-Przemysłowem odbędą się następujące publiczne popularne wykłady: od godz. 4—5 prof. Dr **W i e r z e j s k i** „O wodzie pod względem geologicznym;“ od godz. 5—6 prof. **G w i a z d o m o r s k i** „O konieczności rachowania się tak w domowem życiu, jakoteż w handlach i przedsiębiorstwach.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

— Pierwsze przedstawienie obrazów żywych z „Pana Tadeusza“ odbędzie się nie 10go, lecz 11 b. m. we wtorek, a następne 12go i 13go. Dochód z dwóch pierwszych reprezentacyj przeznaczony na rzecz szpitala dla chorych dzieci, trzecie na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy.

— W Stowarzyszeniu „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę o godz. 7½ wieczorem przedstawienie amatorskie na dochód zawiązującego się stowarzyszenia wzajemnej pomocy czeladzi rękodzielniczej i przemysłowej.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu jagiellońskiego, otrzymał z Inflant, za pośrednictwem p. Teresy z Łepkowskich Hłuszaninowej, znaczną ilość zabytków bronzowych i kamiennych, nader cennych, znalezionych w Dynaburgskiem nad rzeką Indrą, w grobach pogańskich, szczególnie przy miasteczku Dayda. Zabytki te darowali pp.: Włodzimierz Gizbert, Paulina z Młodzianowskich Gizbertowa, Jan Lisowski, Bronisław Hłuszanin, Alfons Hłuszanin i bar. Michał Weissenhof.

— Z **Mogilskiego** dnia 7 marca.

(K) Gdybym znał inny sposób zapobieżenia naszej autonomicznej niedbałości, użyłbym go niezawodnie, nie uciekając się do wytaczania niedołęztwa naszego pod pręgierz opinii publicznej. Używszy jednak już wszelkich znanych mi sposobów, i to bezskutecznie, chcąc, aby choć cokolwiek dla naprawy komunikacyi na drogach krajowych zrobiono, występuję z publicznem użaleniem się na obojętność zaniedbanie, czy jak to nazwać, z jakiemi Wydział krajowy i jego organa zachowują się wobec okropnego stanu dróg krajowych od dwóch tygodni.

Nikt nie uwierzy, że na jednej z najgłówniejszych dróg krajowych, z Krakowa przez Krzesławice do Barana prowadzącej, na której na przestrzeni jednej mili, opłaca się od jednego konia 16 c. myta, dziś po osie w błocie brnąć trzeba, po sześć koni w niektórych miejscach zaprzęgać dla wydobycia się z bagna żwirem zarobionego. Drożnik z sześciu ludźmi mógłby w tych miejscach w jednym dniu drogę naprawić, żwirem nasypać; o tem jednak nikt ani myśli, czekając chyba na ukazanie się słońca i wiatru, i pozostawia im wysuszenie i naprawę drogi, na której za parę dni komunikacya zupełnie przerwaną będzie.

Te kilka słów zażalenia może więcej skutkować będą, niż wszelkie inne robione starania.

— **Biała** dnia 7 marca.

Na dzień wczorajszy rozpisane były wybory do tutejszej Rady powiatowej z grupy większej posiadłości w miejsce p. Franciszka Strzygowskiego, który nie chcąc z narodowem stronnictwem trzymać, postąpił sobie uczciwie, gdy przed pół rokiem ustąpił z godności, do której przez większą posiadłość tak niefortunnie powołanym został.

Zapewne niejeden z czytelników będzie sądził, że jeśli mowa o wyborach do Rady powiatowej w Białej, na kresach położonej i mieszaną ludność posiadającej, nieuniknioną będzie rzeczą, że opiszę walkę dwóch zawziętych stronnictw; atoli trudno z próżnego nalać — gdyż nie było ani walki, ani sporów, ani wyborców, ani wyboru, albowiem na 22 uprawnionych a przez c. k. starostwo w właściwym czasie zaproszonych wyborców stawił się tylko **j e d y n y** p. W., mówię **j e d y n y**, i dla tego nawet komisyę wyborczą nie można było złożyć a tem mniej do wyboru przystąpić.

Taka apatya i obojętność w sprawach publicznych właścicieli większych posiadłości powiatu Bialskiego, zostawiają otwarte pole kulturtregerom do wichrzeń i exploatacyi na rzecz wielkiej niemieckiej ojczyzny, i nie dziw że w tutejszej Radzie powiatowej pomimo wysilającej energii niektórych jej członków, zapadają uchwały cały kraj kompromitujące.

W przeszłym tygodniu obdarzył nas p. Aleksander Chodecki dwoma koncertami na fortepianie w połączeniu z deklamacyą. Miejscowy dziennik niemiecki *Volksblatt*, wychodzący w Bielsku, wyraża się nadzwyczaj pochlebnie o tym koncercie, a zdanie jego jest wiele mówiącem, albowiem redaktor tego bezstronnego dziennika p. Zwerenz znany jest w świecie jako znawca sztuki i dobry krytyk.

Silesia wychodząca w Cieszynie, zdobyła się także mimowolnie na pochwałę dla p. Chodeckiego, gdy mieszając niepotrzebnie piękne z nadobnem, mówi, że pomimo koncertów znakomitego polskiego pianisty i deklamatora sprowadzonego przez Dra Stiasnego, nie uda się temuż niemiecką Białę spolonizować; atoli p. Chodecki przybył z własnej inicyatywy do Biały i dopiero tu z p. Stiasnym pierwszy raz się poznał..

— Wydział krajowy ogłasza do 15go kwietnia konkurs na stypendyum o rocznych 150 zł. z fundacyi ś. p. Damiana Brzeskiego. Stypendyum to przeznaczone jest dla ucznia szkół publicznych, pochodzenia szlacheckiego.

— Na przedstawienie Instytutu Stauropigialnego we Lwowie, przyznało Namiestnictwo trzy stypendya fundacyi ś. p. Glinieckiej po 105 złr. rocznie słuchaczom wydziału prawniczego we Lwowie: Janowi **D ł u ż a ń s k i e m u**, Janowi **K o w a l s k i e m u** i Julianowi **C z u p c e**.

— W Grybowie umarł d. 1 b. m. urzędnik tamecznego starostwa Edward Wołoszewski. W r. 1863 walczył w szeregach powstania, ranny wrócił do Galicyi, gdzie wyleczywszy się, pospieszył ponownie na teatr wojny, a znowu ciężko ranny dostał się do niewo[li] dopiero na reklamacyę jako poddany tutejszy, uwolnio[ny] został z Sybiru po pięcioletniej niewoli.

— Rada miejska we Lwowie postanowiła wybrać k[o]misyę dla obmyślenia, w jaki sposób uczcić zaślubi[ny] arcyksiężniczki Gizelli.

— *Gaz. Kielecka* pisze, iż w Wieluniu żył inwa[]lida byłych wojsk polskich Paweł Szyszak, który w 16[] roku życia był wzięty do wojska, odbywał kampanie [w] odległych krajach jako prosty żołnierz przez lat 95, [a] przed śmiercią na lat 5 został w nagrodę zasług pod[o]ficerem, więc służył w wojsku lat 100, a żył lat 11[6]. Zapewne *Gaz. Kielecka* chybiła w datach, bo jeźli rze[]czywiście Szyszak żył lat 116, to lubo nie mógł być wzięty do wojska licząc lat 16, nie mógł również prze[z] lat 95 odbywać kampanij w odległych krajach. Zapew[ne] zostawał on w korpusie Inwalidów i w nim posunię[ty] został na stopień podoficera. Do r. 1831 korpus Inwa[]lidów stał w Warszawie; później został rozdzielony p[o] różnych miastach.

— Wczoraj rano w Wiedniu zawaliło się na prze[d]mieściu Wieden sklepienie dolnej izby w nowo stawia[]nym budynku i przebiło sklepienie piwnicy. Siedmio[] osób zostało ranionych, z tych cztery bardzo ciężko.

— W nocy 4go b. m. zakradli się złodzieje w Pe[]szcie do mieszkania Dra Füzy pensyonowanego lekarz[a] wojskowego i tak się cicho uprzątnęli, że osoby śpią[ce] w pobocznym pokoju nie zostały zbudzone, a jednak [o]tworzyli drzwi, biórka, komody, szafy, zabrali 38,00[0] złr. w akcyach i rentach oraz nieco gotówki i róż[nych] kosztowności.

Teatr. W niedzielę dnia 9 marca, po raz czwart[y] *Tricoche i Cacolet*, komedya w 5 aktach pp. H. Meilh[aca] i Lud. Halévy, tłumaczył z francuskiego Ignacy K[]szewski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół szt[uk] pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskie[j] otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz ponie[]działku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszedn[ie] 20 centów.

— Dnia 7 marca pochmurno, chwilami płatki śniegu, termometr od 0·0 doszedł tylko do + 1·6 R. Baro[]metr z małym bardzo ruchem w górę; dnia 8 o godzin[ie] 6ej rano stan jego był 328·69, termometru — 1·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 9 marca: Śej Franciszki rzymian[ki] wdowy; w poniedziałek dnia 10go marca: Czterdzies[tu] męczenników.

Sprawy sądowe.

Kraków 8 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszy[m] sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 10 marca: Apolonii Michni[] o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Tyburczego o obra[zę] majestatu; Zuzanny Staszowskiej o kradzież; Marcin[a] Różyckiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Krus[]ny i 3ch wspólników o kradzież.

We wtorek d. 11 marca: Jakóba Muchy o kra[]dzież; Katarzyny Marcowy o kradzież; Jakóba Mühl[]brona i Marka Gnauera o oszustwo; Teresy Górskiej [o] podrzucenie dziecka; Józefa Mikłosa o ciężkie uszko[]dzenie ciała.

We środę d. 12 marca: Wojciecha Suzerczaka [o] oszustwo; Mateusza Kasprzyka o ciężkie uszkodzen[ie] ciała; Wawrzyńca Sajaka i 3ch wspólników o gwałt pu[]bliczny; Błażeja Korzenia o kradzież, Mateusza Rajczy[ka] o ciężkie uszkodzenie ciała.

We czwartek d. 13 marca: Stanisława Bąka, Wa[]wrzyńca Kani i 7 wspólników o kradzież i podpaleni[e]; Wojciecha Kobzy o kradzież; Józefa Śmietany o kra[]dzież; Franciszka Sardyla o kradzież.

W piątek i w sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 7 marca.

Brakowało dziś na targu równie kupców, jak dowozów[], usposobienie zaś utrzymało się w równej mocy, jak na po[]przednim targu, gdyż młyny tutejsze znaczniejsze czyni[ły] zakupy.

Pszenica. W przeciwieństwie do targu wtorkowego poszukiwane były bardziej miękkie gatunki, niż twarde i w pięknem ziarnie chętnie po żądanych cenach nabywano. Czer[]wone i twarde raczej w zaniedbaniu.

Żyto. Bez zmiany; jednak łatwiej pozbywane.

Jęczmień. Bardzo poszukiwany, a bez odpowiednie[go] ofiarowania, dlatego znacznie zdrożał.

Owies. Jak przy jęczmieniu, brak ofiarowania, żąda[nia] silne, ztąd ceny wyższe.

Inne produkta nie uległy zmianie.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica:	biała polska	za 170 funt,	złr.	12·—	13·—
	czerwona	„	„	11·—	12·—
	żółta galicyjska	„	„	—·—	—·—
	podolska	„	„	10·—	12·—
	mołdawska	„	„	—·—	—·—
Żyto:	polskie, węgier., szląskie	za 160 funt.	złr.	—·—	8·75
	podolskie	„ „	„	—·—	8·50
Jęczmień:	wyborowy .	za 140 funt.	złr.	—·—	6·75
	na paszę	„ „	„	—·—	6·50
Owies:	. . . .	za 100 funt.	złr.	—·—	3.75
Groch:	kuchenny . . .	za 180 funt.	złr.	—·—	—·—
	na paszę	„ „	„	—·—	8·50
Fasola	. . . .	„ „	„	—·—	9·—
Nasiona olejne:	Rzepak	za 150 funt.	złr.	—·—	—·—
	Rzepik	„ „	„	—·—	—·—
	Lnica	„ „	„	—·—	—·—
	Siemie lniane	„ „	„	—·—	11·—
Koniczyna:	biała . . .	za 180 funt.	złr.	40·—	50·—
	czerwona	„ „	„	40·—	45·—

Talar 1·63, rubel 1·50, dukat austr. 5·15 złr.

W Bielawcach w powiecie Brodzkim wybuchł ksi[]gosusz.

Zmiana losowania obligacyj indemnizacyjnych w Galicyi.

Za porozumieniem się z Wydziałem krajowym i z u[]poważnienia ministerstwa, Namiestnictwo zaprowadza na[]stępujące zmiany w losowaniu obligacyj obu części Ga[]licyi i Krakowa w celu uproszczenia manipulacyi:

a) Losowanie będzie się odbywać podług seryj, w któ[]rymto celu obligacye każdego powyższych trzech fundu[]szów podzielone zostaną na siedm seryj, w ten sposób, iż każda kategorya obligacyj z kuponami na 50 [zł.,] 100 zł., 500 zł., 1.000 zł., 5.000 zł. i 10.000 [zł.] stanowić będzie osobną seryę, siódmą zaś seryę sta[no]wić będą obligacye lit. *a.*

b) Przed każdem losowaniem rozdzieloną zostanie kw[o]ta przeznaczona do losowania podług planów amortyza[]cyjnych, ogłoszonych w dziennikach rządów krajowych dla okręgu administracyjnego krakowskiego i lwowskie[]go z r. 1858 (oddział drugi) na każdą seryę w stosu[nku]

ku do kapitału, który każda serya przedstawia, zarazem ogłoszona zostanie ilość obligacyj wylosować się mających z każdej z pierwszych sześciu seryj, tudzież kwota przypadająca na siódmą seryę, to jest na obligacyę lit. *a*,

e) Numera wszystkich obligacyj będą włożone do osobnych urn podług funduszów i seryj, a los oznaczy obligacye, które wypłacone będą, obligacye lit *a*, zaś ciągnąć się będzie tak długo, aż kwota dla tychże przeznaczona, nie zostanie wyczerpaną. Na niewylosowaną część ostatniej obligacyi, wydaną będzie inna obligacya.

d) Losowanie na dzień 30 kwietnia 1873 przypadające, odbędzie się już w powyższy sposób.

Z c. k. Namiestnictwa
jako dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Lwów, dnia 2 marca 1873.

O wyrównaniu waluty austryackiej z wartością srebra.

Sprawa wyrównania waluty austryackiej z wartością srebra zaczyna teraz wchodzić na porządek dzienny. W znaczący sposób z trzech stron już podniesioną została.

Najpierw towarzystwo kupców wiedeńskich istniejące pod nazwą „*Kaufmaennischer Reform Verein*“, obradując przed kilku miesiącami nad zachodzącemi obecnie niedogodnościami handlowemi i nad sposobami uchylenia ich doszło do rezultatu, że stanowcze zaradzenie wszelkim nienormalnościom, zachodzącym w stosunkach finansowych może tylko polegać na przywróceniu pełnej wartości walucie austryackiej i rezolucyą sformułowaną w odpowiedni sposób przesłało do uwzględnienia ministrowi finansów.

Następnie węgierski minister finansów, p. Kerkapolyi naradzając się z przedlitawskim ministrem finansów nad utworzeniem osobnego banku centralnego węgierskiego, ze stosownej części obecnego banku narodowego austryackiego, kiedy się spotkał z zarzutem, że w takim razie wyrobiłyby się dwie waluty w państwie austryackiem, jedna przedlitawska, druga zalitawska, oświadczył wyraźnie, że nie pojmuje też kwestyi rozdziału banku narodowego na dwie instytucye centralne inaczej, jak jedynie na podstawie wycofania z obiegu wszystkich asygnat państwa przez zaciągnięcie odpowiedniej pożyczki i wypuszczania dalszych biletów bankowych na walutę srebrną.

Najświeższe zaś doniesienia dzienników wiedeńskich głoszą, że poseł Demmeritz, członek jednej z Izb handlowych, poczytywany w Wiedniu za dobrego finansistę, ma podać wniosek do Rady Państwa jeszcze w ciągu obecnej kadencyi, ażeby zażądać od ministra finansów złożenia komisyi badawczej, celem wzięcia pod rozwagę kwestyi przywrócenia walucie austryackiej pełnej wartości i wyśledzenia zarazem wszystkich środków finansowych, któreby do zamierzonego rezultatu jak najspieszniej doprowadzić mogły.

Wobec odzywania się głosów, wychodzących z kół na pozór bardzo kompetentnych, sprawa ta, zdaniem naszem, stać się powinna przedmiotem powszechnego zajęcia i dla tego zrobienie nad nią kilku uwag uważamy za rzecz stosowną.

Propozycya węgierskiego ministra finansów, jeśli jej dzienniki wiedeńskie nie przekręciły (bo z tego tylko źródła o niej wiemy) zdaje nam się co najmniej zbyt porywczą. Z bezcennienia jakiejkolwiek wartości, wynikającego z istniejących stosunków ekonomicznych, nie można uchylić przez zadekretowanie jednego środka finansowego, choćby najradykalniejszego, ale trzeba wejść stanowczo na drogę mozolnej pracy zmierzającej do podźwignięcia tych stosunków ekonomicznych, których niepewność poprzednie zbezcennienie sprowadziła.

Wycofanie asygnat państwa z obiegu, zamieniłoby tylko obecną pożyczkę b e z p r o c e n t o w ą, (bo tem jest w rzeczywistości obieg asygnat) na o p r o c e n t o w a n ą ze stratami wynikającemi z jej sfinansowania i pomnożyłoby ciężary państwa, nie zmieniając w niczem rzeczy, o którą właśnie chodzi, bo po za wycofanemi asygnatami państwa pozostałyby jeszcze owe kolosalne sumy obiegające w akcyach na walutę austryacką wystawionych i innych wartościach brzmiących na tę samą walutę. Waluta austryacka pozostałaby więc walutą austryacką, znikłby tylko z obiegu jej w y r a z p i e n i ę ż n y, sprowadzając najokropniejszy zamęt obrachunkowy.

W obec takiego położenia rzeczy i bank narodowy nie zdołałby przeprowadzić zamiany swych biletów, wystawionych obecnie na walutę austryacką, na bilety brzmiące na walutę srebrną. Jeśliby kurs ich pozostał przymusowym, to trudno by im się było utrzymać przy kursie n o m i n a l n e j wartości, a w razie zniesienia kursu przymusowego, same potrzeby handlu zagranicznego sprowadzałyby zbyt częste przedłożenia biletów do wypłaty srebrem i bank narodowy stanąćby łatwo mógł wobec niebezpiecznych trudności.

Nie możemy więc przypuścić, ażeby dzienniki wiedeńskie podały wiernie projekt węgierskiego ministra finansów. Musiały być w tej mierze niedokładnie poinformowane.

Zabiegi Kerkapolyego zdają nam się po prostu zmierzać do tego, żeby bank narodowy eskontował wyższe sumy w Węgrzech, gdzie ich rolnictwo, przemysł i handel wyczekują, niż w Wiedniu, gdzie je gra giełdowa pochłania. Taka zmiana systemu operacyj bankowych, zastosowana do c a ł e j monarchii, jest też jedyną drogą, prowadzącą z czasem do wyrównania waluty austryackiej z walutą srebrną.

Wnijdźmy tylko we właściwe powody, z jakich chwiejność jej wynika.

Rolnictwo w Austryi nie postępuje naprzód, jak powinno, przemysł nie rozwija się należycie, a handel pozostaje w zupełnej stagnacyi, bo kapitały, które je wspierać mają, zbiegają się w Wiedniu, gdzie nie pracują e k o n o m i c z n i e tylko f i n a n s o w o. Siły podatkowania nie wzmagają się przez to w r z e t e l n y sposób, publiczność zagraniczna traci zaufanie w trwałość dobrego stanu finansów austryackich, a tem samem waluta austryacka nie może się wyrównać z wartością kruszcową.

Żeby praca kapitałów c z y s t o - f i n a n s o w a wystarczała do osiągnięcia wyrównania się waluty austryackiej ze srebrną, to cel ten musiałby już obecnie być osiągniętym. Finanse państwa poprawiły się p o z o r n i e. Deficyt lat poprzednich znikł z tegorocznego budżetu. Dla czegóż więc asygnaty austryackie nie mają wartości srebra za granicą? — Oto dla tego, że tam wiedzą jak najdokładniej, że deficyt lat poprzednich pokrył się przeważnie podatkiem od kuponów tych niezliczonych, ciągle ponawianych emisyj, na których opierające się instytucye finansowe zarabiają tylko na korzystnym zbycie sztucznie podniesionych nowych akcyj; że robota tego rodzaju musi raz dobiedz swego kresu i skończyć się katastrofą giełdową, wobec której następny deficyt okaże się nierównie większym a tem niebezpieczniejszym, że się w grę giełdową zapuszczają coraz bardziej kapitały prowincyonalne, które dotąd w rolnictwie, handlu i przemyśle pracowały; że więc, po utracie sztucznego środka pokrywania niedoborów, zabraknie zarazem najrzetelniejszej podstawy zaradzenia im na przyszłość.

Trwałość przeto finansów państwa, na której wyłącznie widoki zupełnego wyrównania się waluty austryackiej z wartością srebra polegają, wymaga jak najspieszniejszej decentralizacyi kapitałów zbiegających się dziś w Wiedniu, zużycia sum banku narodowego raczej w eskoncie weksli rolnictwa, handlu i przemysłu, niż w eskoncie weksli giełdowych i przeniesienia kapitałów pracujących dziś w sposób czysto finansowy na pole rzetelnej pracy ekonomicznej.

W takim razie cały ogół stosunków ekonomicznych austryackich nabierze większego znaczenia, a z nim razem podniesie się też wartość w s z e l k i c h obligacyj wystawionych na walutę austryacką, tak państwowych, jak prywatnych. W ten sposób nastanie samo przez się przywrócenie zupełnej wartości waluty a stanie się to na właściwej drodze nie przez środki doraźne i operacye wątpliwej wartości.

Komisya badawcza, o którą ma wnieść p. Demmeritz, jeźli się sumiennie zajmie żadaniem swojem, nie może dojść do innych rezultatów. Właściwe środki prowadzące do celu przypadają jednak tak mało do smaku rządzącej dziś partyi, że mało mamy nadziei, ażeby za czasów jej panowania zajść mogły te zmiany w systemie finansowym, które same jedne tylko byłyby zdolne utrzymać walutę austryacką na stopie wartości srebra.

Bochnia 6go marca. Pszenica 6·—, żyto 4·50, jęczmień 3·75, owies 1·90, groch 5·25, bób 5·40, ziemniaki 1·90, siano 1·30, konicz 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 12·—, miękie 0·—, okowita 1·—, funt masła —·65.

Tarnów 6go marca. Pszenica 5·50, żyto 4·50, jęczmień 3.50, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·50, proso 3·60, ziemniaki 1·60, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·25, słoma 1·20 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dni 6go i 7go marca.

P o s a d y: Nauczyciela języka polskiego i niemieckiego w szkole realnej niższej w Tarnowie (800 zł.), podania do końca marca.

L i c y t a c y e: W sądzie pow. w Peczeniżynie d. 27 marca licyt. egzek. realn. N. 234 w Berezowie.— W sądzie powiat. w Dobromilu 25 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 68 w Pietnicach.

Z a w i a d o m i e n i a: Sąd kraj. krakowski o amortyzacyi wekslu ddto Chrzanów 12 czerwca 1872 na 310 zł. na Abrahama Hirsza Wulkana w Oświęcimiu trasowanego. — Sąd obw. w Samborze Salomona Nassa o nakazie zapłaty 100, 200 i 300 zł. Ozyaszowi Gotthelfowi. — Sąd pow. w Jarosławiu o uznaniu Dmytra Złockiego rolnika z Rozborza za marnotrawcę. — Sąd pow. w Ropczycach o uznaniu Antoniny Pękaliny z Wiśniowy za marnotrawczynię.— Sąd pow. w Janowie Karola Bendera i jego 6 rodzeństwa o pozwie Fryderyka i Filipiny Vetterów o wykreślenie 600 zł. z real. N. 8 w Rottenhan. — Sąd pow. w Zaleszczykach o uznaniu Maksyma Prokopczuka z Winiatyniec za marnotrawcę.— Sąd kraj. lwowski Wolfa Szumera o pozwie Witty Bernstein o 1000 zł., kurator Dr Janowicz.— Tenże sąd o wzięciu Jakóba Beera Sternbacha jako obłąkanego pod kuratelę, kurator Dr Józef Kohn.

Z a w e z w a n i a: Sąd kraj lwowski posiadacza oblig. indemn. Galicyi wsch. N. 5181 lit. A. na 150 zł.— Sąd pow. w Lubaczowie Józefa i Franciszka Soplów, aby się zgłosili do spadku po Wojciechu Soplu.— Sąd pow. w Nowym Targu spadkobierców Jana Marduły ojca i jego syna Jana, aby się zgłosili do spadku w przeciągu roku.— Sąd pow. w Borszczowie spadkobierców Maryi z Żebrowskich Michałowskiej, 2voto Krainskiej, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 8go marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Penot właściciel dóbr z Kongresówki, Teodor Wolff kupiec z Prus, Adolf Porges kupiec z Pragi, Jan Czuczawa kupiec z Czreniowiec, Jan Gardener z Czchowa, Jan Dębicki z Kongresówki, Edmund Baliński inżynier z Starżawy, Jan Jasiński ob. z Częstochowy, Kazimierz Jadowski urzędnik z Tyczyna, Stanisław Briganti urzędnik z Jurkowa, Aleksy Penot właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Hoffman kupiec z Prus.

HOTEL SASKI: Paweł hr. Łubieński właśc. dóbr z Berlina, Antoni Gabryeli przedsiębiorca budowli z Londynu, Michał Szymborski inżynier z Kijowa, Stanisław Postawka z Kazimierzy Wielkiej, Henryk Zalutyński z Umania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 6 marca. Na zgromadzeniu narodowem uchwalono 480 głosami przeciw 142 artykuł 2gi elaboratu komisyi 30tu, tyczący się prawa prezydenta wstrzymywania uchwał zgromadzenia narodowego *(veto)*. Poprawka starająca się ograniczyć to *veto*, odrzuconą została takąż samą liczbą głosów. T h i e r s nie był na posiedzeniu. Poseł niemiecki hr. A r n i m powinszował wczoraj Thiersowi z powodu ostatniej mowy jego w zgromadzeniu narodowem. *Journal officiel* donosi, że rząd j a p o ń s k i zniósł wszystkie rozporządzenia wydane przeciw chrześcianom. *La Liberté* donosi w telegramie z Madrytu o obawie zajść między obywatelami a ochotnikami.

Paryż 6 marca. T h i e r s zupełnie wyzdrowiał. Wczoraj był obecny na przyjęciu w salach prezydentury, a dziś jak zwykle wstał o 5tej rano.

Paryż 6 marca. *Journal officiel* donosi, że procenta od biletów skarbowych podwyższone zostały o 1%.

Rzym 6 marca. Władze otrzymały zawiadomienie, iż książę Aosta (król Amadeusz) jutro wraz z familią przybędzie koleją przez górę Cenis. Robią przygotowania na jego przyjęcie.

Londyn 7go marca. W izbie niższej prowadzono dalej obrady nad ustawą o uniwersytetach. Były minister marynarki w gabinecie Disraelego C o r r y, umarł.

Londyn 7 marca. Kwestya uniwersytecka irlandzka przybiera znaczenie kryzys. Konserwatyści będą ewentualnie głosowali za wnioskiem rządowym, ale jedynie w obawie dalszych ustępstw na rzecz katolików. G l a d s t o n e przyjmował wczoraj deputacyę irlandzkich członków parlamentu, którzy domagali się dalszych ustępstw.

Madryt 6 marca. *Gaceta* donosi, że powstania karlistowskie w Velez i Maladze stłumione przez karabinierów i ochotników. Komisya ustanowiona w sprawie zawieszenia posiedzeń zgromadzenia narodowego naradzała się dzisiaj z rządem. Dotyczące sprawozdanie będzie może dziś jeszcze złożonem izbie. R i v e r o i M a r t o s naradzali się wczoraj. Prawdopodobną jest zgoda między rządem a radykałami (między Castelarem a Zorillą. *Red.*) Zamiarem jest złożyć ministeryum z obu odcieni. F i g u e r o l a, R i v e r o, M o r i o n e s i P e r a l e s mają być mianowani ministrami bez tek.

Madryt 7 marca. Położenie jest bardzo naprężone. Ministeryum miało przez chwilę zamiar szukania drogi pojednania ze zgromadzeniem narodowem i chciało utrzymać zgromadzenie aż do wyborów konstytuanty. Ale nacisk ze wszystkich stron wywierany i częsty okrzyk: precz z radykałami! pragniemy rządu często republikanckiego! oraz zachowanie się ochotników czynią dotychczas wszelką tranzakcyę nieprawdopodobną. Miasto w wielkiem wzburzeniu. Milicya formuje się po dzielnicach, a lada chwila może przyjść do starcia między mieszczanami a ochotnikami.

Nowy Jork 6 marca. W Nowym Orleanie nie ponowiły się zaburzenia.

Frazesy nie zmieniają istoty rzeczy. Gdyby zmienić mogły, byłyby niezawodnie dokazały tego szumne i pompatyczne artykuły prasy centralistycznej wiedeńskiej, unoszące się nad otrzymanem mniemanem zwycięztwem w sprawie reformy wyborczej. Rzekłbyś, czytając te dytyramby, że losy monarchii zostały zabezpieczone przez to patryotyczne zwycięztwo. Tymczasem w istocie niebyło żadnego zwycięztwa, a tem mniej patryotyzmu, był tylko i jest dowód przewagi stronnictwa, którą mu zapewniły wypadki europejskie po za granicami monarchii zaszłe. Napróżno bowiem wmawiać, jak to czyni większa część dzisiejszych dzienników wiedeńskich, że owych 120 deputowanych, z których składała się Izba na czwartkowem posiedzeniu, imieniem ludów Austryi uchwalało reformę wyborczą. Reprezentacyi ludów tam nie było; była tylko fikcya tej reprezentacyi, fikcya legalna, ale zawsze fikcya. Słusznie też *Tagespresse*, zapewne niechcący wyraziła się, że wybory bezpośrednie przeszły w uchwałę „w najściślejszy sposób“ *(in der knappsten Weise)*; tak jest w „najściślejszy“, bo przez samych wiernokonstytucyjnych (z małym wyjątkiem kilku Dalmatyńców i Rusinów), przez samych Niemców składających Izbę po wyjściu Polaków, projekt reformy, jak wiadomo, przyjętym został.

Z dniem dzisiejszym skończy się w Wiedniu wątpliwość, która się prawie we wszystkich pismach przebija, czy delegacya opuściła Radę państwa na resztę sesyi, czy tylko na rozprawy o reformie wyborczej. Na dzisiejszem bowiem posiedzeniu Izby niższej, stoją na porządku dziennym przedmioty, całkiem reformie wyborczej obce. Delegacya zaś rozjechała się, na posiedzeniu więc nie będzie. *Gazeta Narodowa* zamieszcza list z Wiednia, który potwierdza wiadomości podane wczoraj w naszym liście wiedeńskim, czemu Polacy nie złożyli mandatów. Zresztą same dzienniki wiedeńskie uprzedzały, że Polacy nie mogą złożyć mandatów, bo krok taki unieważniłby wybory ich do delegacyj wspólnych. Tych zaś wyborów nie ma przyczyny unieważniać delegacya, i może wypełnić mandat przez nie przyjęty, albowiem wybory te były legalnie dokonane w Radzie państwa, zanim reforma wyborcza została uchwaloną, a ten dopiero krok zmusił delegacyę galicyjską do ustąpienia, jeżeli nie chciała przyłożyć ręki do tego dzieła.

Z braku miejsca musimy do przyszłego numeru odłożyć okólnik Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego do nauczycieli religii przy wyższych zakładach naukowych z nakazem wykładania religii w języku polskim. Okólnik ten wydany jeszcze d. 23 lutego, a zatem przed wiadomem kłamliwem oświadczeniem w Izbie deputowanych ministra Falka, jakoby Arcybiskup zezwolił na udzielanie nauk w gimnazyum Wągrowieckiem w języku niemieckim, odwołuje się do pisma Arcybiskupa przesłanego w tym przedmiocie do Cesarza i wyraża nadzieję, że minister żądania jego co do utrzymania języka ojczystego uwzględni. Choćby zaś inaczej się stało, Arcybiskup wydaje przepisy co do języka wykładowego dla nauki religii w szkołach. *Schles. Ztg* donosi, że *Kuryer Poznański*, który we czwartek ogłosił ten okólnik arcybiskupi, został skonfiskowany.

Germania zamieszcza dziś również pomieniony okólnik Arcybiskupa, jakoteż pismo posła Kantaka przeciw oświadczeniu Falka, a przez nas wczoraj powtórzone.

Ministerium pruskie doznało we środę porażki od własnego stronnictwa w izbie deputowanych przez uchwalenie podwyższenia dyet; we czwartek zaś powtórzyła się dotkliwsza, albowiem sejm uchwalił mimo oporu rządu zniesienie stępla od gazet i kalendarzy. Wniosek ten znalazł poparcie obu skrajnych stronnictw, a tylko bezwzględnie ministeryalni opierali się mu. Minister spraw wewnętrznych nadaremnie chciał odjąć tej kwestyi cechę polityczną, a bronił podatku ze stanowiska czysto fiskalnego; nadaremnie minister skarbu oświadczał, że jest z zasady przeciwnikiem opodatkowania pracy umysłowej, lecz względy finansowe wstrzymują go od przyjęcia wniosku; nadaremnie ostrzegał, że izba wyższa nie przyjmie wniosku, a jeden z ministeryalnych deputowanych chcąc ochronić rząd od przegranej, zalecał w miejsce wniosku rezolucyę wyrażającą żądanie, aby rząd na przyszły rok wniósł dotyczący projekt, zastosowawszy się do niego przy układaniu budżetu; ale wniosek Bernarda o zniesienie stępla od gazet i kalendarzy uchwalony został 202 głosami przeciw 123. Biedny skarb pruski, który pochłonąwszy miliardy francuskie, nie może opędzić najnaglejszych potrzeb i musi się uciekać do podatku stęplowego od gazet!

Niebawem jednak przyszła na stół kwestya, w której liberały z rządem idą razem. Szło bowiem o naznaczenie porządku dziennego Izby na piątek. Prezes stawiał bowiem ustawy kościelne, Windhorst przeciw temu zaprotestował, mówiąc, że dopóki zmiany konstytucyi wywołane ustawami kościelnemi nie staną się obowiązujące, nie może być mowy o ustawach kościelnych. Gdy jednak minister Falk oświadczył, że nie ogłosi ustaw dopóki zmiana konstytucyi nie zostanie uchwaloną, Izba zgodziła się na to. Izba wyższa ma w poniedziałek zająć się obradami nad zmianą §§. 15 i 18 konstytucyi. Przygotowuje ją do tego *Nord. allg. Ztg* i oczekuje po niej, że zadosyć uczyni woli rządu, obawia się tylko, aby zwolennicy rządu nie chcieli przeciągnąć sesyi.

Rozprawy zgromadzenia narodowego francuskiego nad reformą konstytucyi idą tak pewnym tokiem, a większość w tak zwartym trzyma się szeregu, że niemożna wątpić, iż reszta artykułów tej niedługiej ustawy uchwaloną będzie w ciągu jednego albo dwóch dni. Największą też trudność pokonano ze wstępem czyli motywami do ustawy i z obradami ogólnemi. Lewica oświadczyła, iż głosować będzie za całością. Mniejszość zaś z skrajnych stronnictw złożona nie zdoła już obalić projektu ani poprawkami go zabić. Listy nasze paryskie dają obraz walki stronnictw na polu reformy konstytucyi.

Telegramy z Madrytu przedstawiają stan rzeczy bardzo niepewny, i wcale nie da się powiedzieć, co jutro nastąpi; atoli pod tym względem nie ma wątpliwości, iż gabinet dzisiejszy chwieje się po kilkodniowym żywocie. Wyparł on z łona swego radykałów, bo mu byli nie dość czerwoni, a teraz chciałby u nich szukać poparcia przed grożącym wybuchem nowej rewolucyi, mającej w zarodzie swoim podobieństwo do paryskiej komuny. Mieszczanie madryccy uzbrajają się dla własnej obrony przed ochotnikami, którzy mają utworzyć przyszłą armię komunistów.

Już tak Izba kortezów portugalskich jak senat przyjęły wniosek rządowy o powołanie rezerw, które przeznaczone być mają do obrony granic na przypadek wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Opozycya radykalistyczna poprzestaje tylko na pokojowych manifestacyach. Niebezpieczeństwo ze strony Hiszpanii jest dziś mniejsze niż było w chwili złożenia korony przez króla Amadeusza, bo wtedy mogła była partya unii iberyjskiej w połączeniu z partyą federalistyczną znaleść zwolenników w Portugalii i zagrozić dynastyi Braganza. Dziś gdy w Hiszpanii panuje zamęt, Portugalia zabezpiecza się tylko od sąsiedztwa wojny domowej, która coraz więcej zdaje się być nieuniknioną.

Jeśli wpływ wypadków hiszpańskich na Portugalię znacznie osłabł, to we Włoszech objawia się on według doniesień dzienników francuskich jako groźny. Partya republikańcka, która zniknęła we Włoszech a przynajmniej ucichła obok wielkiej sprawy zjednoczenia, na nowo zaczyna się ze snu ocucać, a lubo nie jest jeszcze skonsolidowaną i brakuje jej dowódzcy, potrzeba jednak tylko jednego człowieka ambitnego, coby się jej narzucił na przewodnika. Republikanckie dążenia we Włoszech byłyby niebezpiecznemi dla jedności.

Partya republikańska rozpuszcza we Włoszech pogłoski o sojuszu tajnym ministra Lanzy z Watykanem, aby podać w podejrzenie rząd; a z drugiej strony głosi między ludem katolickim, że Watykan sprzyja republice, aby obalić panowanie Wiktora Emanuela.

Libertà dowiaduje się, że plan ufortyfikowania Rzymu przedłożony został ministerstwu wojny.

Ajencya Havasa donosi, że Sułtan zamierza znieść urząd wielkiego wezyra i zaprowadzić europejski podział ministerstw z prezesem na czele, a oraz, że on sam znosić się będzie z ministrami i zaprowadzi ich odpowiedzialność. Odpowiedzialnymi są już ministrowie, gdyż Sułtan oddala ich a nawet skazuje na wygnanie, lubo nie posyła im jak dawniéj jedwabnego sznurka. A o innéj odpowiedzialności niema tam mowy. Wszystkie te zresztą z europejska naśladowane urządzenia na Wschodzie, nie mają znaczenia. Wszak mamy już parlament egipski, który kiwa głową na wnioski rządowe; dlaczegóżby w Stambule nie było ministrów z prezesem zamiast wezyra?

Zamieszki w Nowym Orleanie, o których doniósł telegram, mogą się chyba odnosić tylko do dawniejszych zatargów zaszłych przy wyborze gubernatora Luiziany.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Stutgard 7 marca. Były minister V a r n b ü l e r wybrany został w obwodzie Marbach deputowanym do parlamentu niemieckiego. Przeciwny mu kandydat Mack znacznie mniejszą liczbę głosów pozyskał.

Kursa. Wiedeń, d. 8go lutego, godz. —· 4% zjedn. dług państwa bankn. 71·80. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·40 — Losy z r. 1860 105·25 — Akcye banku 983·— — Akcye kredytowe 340·25 — Londyn 109·10 — Srebro 107·50. Dukat —·— — Lombardy 187·— — Losy z r. 1864 147·25 — Akcye franko-austr. 149·50 — Napoleondor 8·72. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 227·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 151·— — Akcye kolei północno-wsch. 154·25 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 223·— — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 228·— — Akcye anglo-banku 323·— Akcye kolei rządowej 334·— — Akcye kolei siedm. 177·— — Akcye kolei Rudolfa 170·— — Tramway 370·— — Akcye banku budowy 281·— — Akcye kolei wschodn. 129·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 104·25 — Akcye kolei zjedn. 251·— Losy tureckie 75.75 — Losy prem. węg. 102.— Akcye kolei bogumińskiej 177·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·— — Akcye kolei półn. zach. 218·—. Akcye franko-węgiersk. 101·50 — Ogólny austr. bank. 374·25 Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 marca.

(Wartość kuponów do 10 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 25	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 25	149 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 20	5 12	—
Napoleondor 1 sztuka	8 74	8 67	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 —	78 —	1 69½
4% listy zast. „ „	72 75	71 75	76⅔
5% „ „ „ „	79 50	78 50	95⅚
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 5½
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	2 15
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	2 15
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 —	88 —	— 15
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	95 50	93 50	1 15
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	103 50	101 90	1 15
Losy prem. węg. za 1 sztukę	102 75	101 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	94 —	76⅔
„ „ hipotecz. z 80% „	244 —	240 —	53⅓
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	229 —	226 50	2 1¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 75	150 25	3 58⅓
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 —	94 25	— 57½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 75	— 85½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 —	92 50	— 85½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 —	92 50	1 7
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 25	1 10
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	46½	44½	—

Wiedeń 7 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	72 20	72 10
5% „ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	— —
„ „ „ węgierskie	82 50	82 —
„ „ „ galicyjskie	80 —	79 50
„ „ „ bukowińskie	— —	78 50
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 200 frank.) 120 złr.	102 50	102 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 70	90 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 —
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	116 75	116 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	316 —	315 —
„ „ 1854	99 —	98 50
„ „ 1860	105 70	105 40
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	147 75	147 25
„ prem. pożyczki węg.	102 50	102 —
„ Comorente	26 50	25 50
„ Kredytowe	189 —	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	— —	— —
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	340 —	339 75
Żeglugi parow. na Dunaju	683 —	680 —
Kolei północ. Ferdynanda	2300	2295

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	335 —	334 50
„ zachod. c. Elżbiety	247 50	246 50
„ Pardubickiej	178 —	177 —
„ Południowej	187 50	187 —
„ Galicyjskiej	226 50	226 —
„ Czerniowieckiej	152 —	151 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	155 —	154 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	170 —	169 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	174 —	173
„ Koszycko-Bogumił.	177 50	177 —
„ Siedmiogrodzkiej	175 —	174 —
„ Cisańskiej	237 50	236 50
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 50
„ austryack. półn.-zach.	218 50	218 —
„ Franciszka Józefa	226 25	225 75
Banku anglo-austryackiego	322 —	321 50
„ anglo-węgierskiego	104 50	104
„ austryackiego ogólnego	372 —	370 —
Zakładu Kredytowego węg.	190 50	189 50
Banku franko-austryackiego	142 —	141 50
„ franko-węgierskiego	101 50	101 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	318 50	318 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	222 —	221 —
„ dla obrotu ogólnego	229 —	228 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 25	75 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	70 25	70 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 75	92 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	92 75
Emissya z r. 1867	91 70	91 40
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 —
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 50
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m k.	89 75	89 25
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	94 20	93 90
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	78 —
5% w srebrze	— —	97 50
„ gal. Kar. Ludw 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	101 50
Emissya II.	98 75	98 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 25
Emissya z r. 1867	— —	87
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	91 75	91 25
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 70	94 30
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 18	5 17
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 71[5]	8 70[5]
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 50
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63[25]	1 63

Lwów 6 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 6
„ cesarski	5 17	5 10
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 50¼	1 49¼
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 15	88 65
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	230 —	228 50
„ „ lwowsko-czernio.	152 50	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	242 50	240 —

Warszawa 6 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 70	94 40
„ „ 2 „ „	93 75	93 45
kupon „	—	—82²⁄₉
„ „ nowe „	93 75	93 45
kupon „	—	1 2⁷⁄₉
„ likwidacyjne „	79 10	78 80
kupon „	—	1 5²⁄₉
Kolej warszawsko - wiedeńska	96 —	95 —
„ „ bydgoska	72 75	72 25
„ „ terespolska	116 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Wyszedł z druku poemat:

Pieśń duszy

i jest do nabycia w Księgarni Wgo *Krzyżanowskiego* przy ulicy Floryańskiéj, oraz w *Administracyi „Czasu“* **po cenie 60 centów.**
(448-1-3)

W komisie Księgarni
A. Nowoleckiego w Krakowie
wyszła broszura (odbita tylko w małéj ilości egzemplarzy) i jest do nabycia we wszystkich Księgarniach i w *Administracyi „Czasu“*

Moje przygody.

Ustęp z pamiętników
T. M.
Cena 60 centów. (450-1-3)

W tych dniach opuściło prasę nowe dzieło
Władysława Łozińskiego,
Opowiadania JMC. Pana Wita Narwoja
Rotmistrza konnéj Gwardyi Koronnéj.
A. D. 1760—1767, w 8ce, w ozdobnéj okładce, 313 str. Złr. 1 c. 80,
nakładem Księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.
(486-1-2)

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany
Spiski karpacki
Ekstrakt ziołowy
Dra med. Faykissa w Keszmarku (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego.

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska karpacka herbata ziołowa i Spiskie karpackie cukierki ziołowe Dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia 75 c. w. a., paczka Herbaty 25 c. w. a., pudełko Cukierków ziołowych 35 c, w. a.

Opakowanie 20 c.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece „pod węgierską koroną“ Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w Składzie głównym w **Aptece „pod białym Orłem“ A. Siedleckiego w Krakowie,** w aptece „pod Koroną“ J. Trauczyńskiego w Krakowie, — we Lwowie w aptece Ruckera, — w Brodach u Grünspana, — w Sączu u Kosturkiewicza i Müllera, — w Tarnowie u Henryka Koya — w Alsendorf u Jonasa. (249-6-10)

Publiczne podziękowanie
przez długie lata cierpiących na gościec i sparaliżowanych!
wyleczonych!!
przez wypróbowany i ze strony najsłynniejszych lekarzy w kraju i za granicą w najtrudniejszych wypadkach uznany
dypl. Aptekarza **J. Herbabnego**
z ziół leczniczych bawarskich Alp wyrobiony wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:
„Neuroxylin.“

i **roślinne**
Pigułki przeciw gośćcowi.

Wielmożny Pan *Juliusz Herbabny*, dypl. aptekarz w Wiedniu!

Z radością i wielkiem podziękowaniem poświadczam niniejszem Panu, że Pański *wyciąg „Neuroxylina“* i *roślinne pigułki przeciw gośćcowi* jedynie i wyłącznie mojemu synowi Adolfowi pomogły. Wskutek silnego zaziębienia zachorował on i przeszło *3 miesiące sparaliżowanym został zupełnie w nogach przez gościec*, do tego stopnia, że nawet o kulach nie mógł kroku ruszyć i zmuszony był w *okropnych boleściach* w łóżku leżeć. Po bezskutecznem używaniu najróżnorodniejszych środków lekarskich, chwyciłam się ostatecznie Pańskich lekarstw i po krótkiem tychże używaniu syn mój *zupełnie wyzdrowiał*, tak, że obecnie bez żadnéj pomocy sam chodzić może i całkiem zdrowym się czuje.

Penzing, Hauptstrasse Nr. 30 (nowy) 8 Marca 1871 r.

Z wielkim szacunkiem i wdzięcznością
Rozalia Schernhorst wł. r.

Cena flakonu oryginalnego Neuroxyliny (różowo opakowanego) *1 złr. 20 c. w. a.* Mniejszy flakon (zielono opakowany) *1 złr.* Przy przesyłce pocztowéj dolicza się od 1 do 6 flakonów 15 cnt. za opakowanie. 1 pudełko *pigułek przeciw gośćowi 1 złr. 50 c.*

Główny skład centralny rozsyłki **„Neuroxyliny“ i roślinnych pigułek przeciw gośćcowi,**
dla Galicyi u p. aptek. **Zygmunta Ruckera** „pod srebrnym orłem“ we Lwowie,
w WIEDNIU u p. **J. Weissa,** aptek. „Zum Mohren“ Tuchlauben 27.

Składy następnie u pp. aptekarzy: w Wiedniu Ig. Pserhofera, 1. Singerstrasse; w Pradze J. Fürsta, Schillingsgasse 1071, II. (5-3-9)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (237-11-)

Losy miasta Krakowa
po 25 złr. w. a. sprzedaje
M. DWORSKI
w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 14.
(262-11-)

Zmiana lokalu.

Handel Korzeni i Win **JANA NAGEL** w Krakowie przy ulicy Szewskiéj, **został przeniesiony do Rynku głównego pod L. 27,** pomiędzy ulicą Szewską i Szczepańską.
(441-2-3)

W królestwie Saskiem
Technika Mittweida.

Wyższa szkoła fachowa
dla inżynierów budujących machiny, werkmistrzów i t. d. Rozmaite rozkłady godzin stosownie do nauk wstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 Kwietnia. Roskłady nauk bezpłatnie przez inżyniera dyrektora **C. Weitzla.**
Nauka przygotowawcza darmo.

Dla przedsiębiorców budowli, budowniczych, rzeźbiarzy i majstrów kamieniarskich.

C. k. uprzyw. fabryka hidraul. cementowego wapna i gipsu dla stukkatorów.

Carl Lissbauer & Co.

poleca swoje wyroby
Hidraul. cementowe wapno i
Gips dla stukkatorów
uznane i poręczone najwyborniejszego trwałego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Skład **Portland Cementu** *najlepszego gatunku.*
KANTOR i SKŁAD w WIEDNIU, Mariahilf, Mollardgasse 14.

Uwaga. Dla dogodzenia wszelkim wymaganiom, podwyższyliśmy wyrób nasz na 1 milion cetn. hidr. cem. wapna i 250,000 cent. gipsu dla stukk., z tego powodu więc możemy największe zamówienia punktualnie i jak najlepiéj wykonać. (354-1-3)

Kąpiele Salzbrunn w Szlązkich górach.

Rozsyłka słynnych i uznanych zdrojów leczniczych Oberbrunnen i Mühlbrunnen ropoczęła się. Obadwa odznaczają się wielce skutecznie w chorobach organów oddechowych i części dolnych, gdyż działają łagodnie rozwalniająco bez osłabienia. Wrazie zamówień uprasza się o podanie stacyi kolejowéj. (482-1-3)

Książęcy pszczyński zarząd zdrojowy.

Zaproszenie do przedpłaty
na 500 sztuk udziałów
gry giełdowéj
po 20 złr. w. a.
urządzone przez
Dom bankowo-giełdowy M. MÜLLER & Co.

To **stowarzyszenie gry giełdowéj** ma przed wszelkiemi dotychczas urządzonemi podobnemi towarzystwami tę szczególną korzyść, że kapitał włożony zabezpieczonym zostaje **w domu bankowym** przez **rzeczywiste zakupno** efektów giełdowych **(dlatego też strata jest niemożliwą)** a temsamém podaną jest sposobność każdemu, nawet mniéj zamożnemu, nietylko spróbowania szczęścia na giełdzie z nadzwyczaj małem ryzykowaniem, ale także przy niskiej wkładce brania udziału w korzystnych widokach stosunkowo wielkiego kapitału. Następnie dozwolonem jest każdemu uczestnikowi z osobna wypowiedzieć miesięcznie swoją wkładkę, a wykazujący się także zysk zostanie **miesięcznie** pomiędzy uczestników w równych częściach rozdzielonym.

Skoro tylko 500 uczestników otrzyma swoje kwity udziałowe, towarzystwo to zostaje zawiązane, każdy członek będzie o tém natychmiast zawiadomionym, a spekulacye giełdowe rozpoczną się niezwłocznie.

Te **udziały gry giełdówéj można sprowadzić za gotówkę lub zaliczką wyłącznie** tylko przez

Dom bankowy i giełdowy **M. Müller & Co.**
(444-1-12) w Wiedniu, Elisabethstrasse Nr. 26.

L. Zieleniewski
Fabryka machin i narzędzi rolniczych w Krakowie



dostarcza na mocy wyłącznego układu najlepszą i najtańszą Żniwiarkę *Samuelsona* **Royal** po złr. **350.** — Kosiarkę Samuelsona po złr. 300 w. a. Przy zamówieniu 150 złr. w. a. zadatku. Kredytu udziela się za osobną umową. (384-1-)

Drugi kiper,

bez różnicy wyznania, **poszukiwanym** *jest do jednego handlu win w Poznaniu.* Oferty znaczone *V. 3346* przesyła dalej *ekspedycya ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wrocławiu,* Schweidnitzer Strasse 31. (484-1-2)

Odznaczony medalem w Paryżu!!

Wszystkim cierpiącym na piersi bez wyjątku

należy polecić najusilniéj używanie od 18 lat wszędzie i słynnie znanego **białego syropu piersiowego G. A. W. Mayera.**

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu,— w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego,* — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego,* — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.* (246)

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 Grudnia 1858 r. do L. 130/564.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.
Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LĄUROWYCH LISCI
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (35-13-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także gruntownie wyrzuty skórne, zwężenia (stryktury), osłabienie męzkie, upławy, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, bez wyrzynania i bez pozostawienia szpecących blizn, wrzodów wszelkiego rodzaju, zołzowych, kiłowych i t. d.

Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Listowne zapytania mogą być zamiast nazwiska zaopatrzone bylejaką literą; na listy z honoraryum natychmiast odpowiada.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2059-13-100)

Inżynier agron.
Hydraulik i Geometra

podejmuje się jak dawniéj: wszelkich rozległych **libelacyj** i **opracowania planów** zwięzłych z regulacyą dóbr, wód, budowli silników w zastosowaniu do tychże, jakoteż młynów wodnych, **drenowania** wszelkiego rodzaju i **irrygacyj łąk** (z pomocą swoich robotników praktycznych), oraz **wszelkich pomiarów** prywatnych **gospodarczych i leśnych.** — Adres: *J. A. Szatkowski* w Krakowie, ulica Ś. Jana Ner domu 304, na ręce pani Statowskiéj.
(452-1-3)

Adam Krupiński,
pozłotnik,
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 442 (pod Matką Boską),

wykonywuje wszelkie roboty pozłotnicze, jakoto: Ramy w rozmaitym guście, konsole, żerandole, kandelabry, gzemsy do firanek w najrozmaitszych rysunkach, ołtarze stawia nowe, restauruje i odnawia stare, oraz wszelkie kościelne i salonowe roboty, tyczące się rzeźb, złocenia, malowania, lakierowania i brązowania.

Przyjmuje do reperacyi najbardziéj zniszczone rzeźby, ramy i tympodobne przedmioty, doprowadza je do pierwotnéj świetności a to za cenę nader umiarkowaną i na czas umówiony.—Wszelkich powyższych robót może się podejmować choćby w najdalszych okolicach Krakowa, a porozumienie może się odbyć za pomocą korespondencyi. (417-6-7)

Browar

jak najlepiéj urządzony, z lodownią napełnioną lodem, **jest do wypuszczenia od Ś. Jana b. r.** w Państwie **Czudec** pod Rzeszowem. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Czudca.
(430-1-3)

Assotiation Vinicole de la Champagne.
Marque unique
ASSOCIATION VINICOLE DE LA CHAMPAGNE
L. JAUNAY & Co
REIMS

L. Jaunay & Co.
w Reims.

Grand vin de Champagne mousseux za $^1/_1$ butelkę 3 złr. 20 c.
„ „ „ mousseux za $^1/_2$ butelki 1 złr. 80 c.

przy odbiorze znaczniejszéj partyi i **dla odsprzedających** z odpowiednią zniżką.

Główny skład dla austro-węgierskiéj monarchii
u **M. Bauera,**
Hurtowny skład win i klepek do beczek
w WIEDNIU, Landstrasse, Hauptstrasse 65.
(62-22-30)



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,
na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i zwykłe choroby psów.
Niezamodne środki zachowawcze
przeciwko wściekliznie.
Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.
Nie sfałszowanych można dostać:
we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jawornickiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Müldnera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Stecherade Sebenitz. (187-3-7)

Dom Zleceń
i Skład Nasion

dawniéj c. k. Towarzystwa gosp. rolnicz. Krakow. przy ulicy Ś. Jana w domu narożnym L. 292 na dole *wchód od przecznicy.*

Powiadamia Szanown. Gospodarzy, iż Skład Nasion na tegoroczny sezon wiosenny, znajdą już zaopatrzony w świeże i pewne kiełkowania nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych i kwiatowych i t. d.

Cennik Składu Nasion na r. 1873 rozesłany został przy czasopismach krajowych i na każde zażądanie przesyła się go *opłatnie* — przyczem zwracamy uwagę na znacznie zniżone ceny wszystkich prawie nasion.

Biorących nasiona i nawozy pomocnicze w większéj ilości, upraszamy uprzejmie o **wczesne** zamówienia, by na czas mogły być dostarczone.

Pośredniczymy także w sprzedaży nasion za granicę (komis) za poprzedniem nadesłaniem próbek.

Nadto polecamy nasz Skład prawdziwéj
Herbaty Chińskiéj
funt po złr. 3, 4, 5, 6 i 8 w. a.
i **Oliwy belgijskiéj** w dwóch gatunkach, do młocarni i maszyn.
(388-2-3) *J. Jerzmanowski.*

Koniczyny czerwonéj

180 funt. netto po 50 złr. i 1 złr. za worek, loco dworzec Tarnopol, dostać można kilkadziesiąt lub po jednym korcu, przesławszy poprzednio należytość i dokładny adres. — Zamówienia przyjmuje zarząd ekonomiczny pt. IŁAWCZE.

Z powodu doznanych w roku zeszłym kilkomiesięcznych zwłok w odbiorze należytości za poborem kolejowym, tylko obstalunki zaopatrzone należytością wykonane będą. (429-1-3)

Dr. L. Lustgarten

leczy gruntownie wszelkie **choroby tajne** oraz **osłabienia płciowe,** nawet tak zwane **impotencye.**

Ordynacya od godz. 11—12 przed południem i od 3—4 po południu.

Mieszka na Kazimierzu w domu p. Freilicha pod L. 259. (317-3-8)

Na listy frankowane odpowiada natychmiast w polskim lub niemieckim języku.

Młocarnię lokomobilową

wprawdzie używaną, jednak w najlepszym stanie, sprzedaje
(198-6-10) **Karol Bolik.**
Koźle (Cosel) **w górn. Szlązku.**

Saazer Hopfensetzlinge

sind zu beziehen aus der Hopfen Ekonomie des
Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.

Sadeckie szczepki chmielowe

są do nabycia ze zakładu uprawy chmielu
Franciszka Schöffla w Sadeczu
(315-2-8) Saaz (w Czechach).

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów.*

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.**
(6-8-53)

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**
Preis: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. $10^1/_2$; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.
Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (3-9-13)

Wiedeń, Seilergasse Nr. 9.
JÓZEF GIANI.

Materye jedwabne i aksamity

najlepszego rodzaju
na suknie damskie i kostiumy,
Wyprawy ślubne, Fulary i Szale na szyję.
Handel założony 1792 r., (197-4-10)
a więc pod niezmienioną firmą od 80 lat istniejący.
Wzory przesyła odwrotną pocztą i opłatnie.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*